

MEMENTO

ZAWSZE Z WAMI



DWUMIESIĘCZNIK FUNERALNY

MEMENTO

NR 2/2019 | ISSN 1427-8456

TYTUŁ OD 1997 R.

Czasopismo administratorów cmentarzy,
przedsiębiorców pogrzebowych,
producentów sprzętu pogrzebowego,
akcesoriów i urządzeń techniki cmentarnej.



Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów

Po raz kolejny PREZES Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów obejmuje Patronat nad Konferencją organizowaną przez **Polskie Stowarzyszenie Pogrzebowe**

„Usługi cmentarno-pogrzebowe Jak działać zgodnie z prawem”

Na Konferencję zapraszamy do Olsztyna w dniach 23-25 maja 2019 roku



sagro
SYSTEM ADMINISTRACJI GROBAMI

- Aplikacja umożliwiająca sprawne i kompleksowe zarządzanie cmentarzami.
- Zawiera m. in. Księgę Osób Pochowanych, Księgę Grobów, Ewidencję Dysponentów i Oplat, Moduł fakturowania, Mapy.

www.ambsoft.pl



Polskie-Cmentarze.pl
MIEJSCE PAMIĘCI

- Największa baza cmentarzy w Polsce.
- Ogólnopolska baza firm i zakładów pogrzebowych.
- Wyszukiwarki grobów.
- Wirtualna Świeczka.

www.polskie-cmentarze.pl



ZGLASZAM.PL
Ogólnopolski System Zgłoszeń

- Ogólnopolski System Zgłoszeń.
- Darmowe aplikacje mobilne, dzięki którym można zgłosić różnego rodzaju zdarzenia, wypadki, akty wandalizmu tj. np. zdewastowany grób.

www.zglaszam.pl

wstępniak
Z ŻYCZENIAMI WIOSENNEGO PRZESILENIA | 4

rozmowy memento
JAK ZMIENIAJĄ SIĘ POLSKIE RYTUAŁY POGRZEBOWE | 5

JAK MÓWIMY O ŚMIERCI | 32

ludzie branży
JEDYNE TAKIE MAŁŻEŃSTWO W POLSCE | 10

porady
OD ZASIŁKU DO RENTY W ZUS | 13

prawo
USTAWA ŚMIECIOWA A RODO | 15

z branży
KONFERENCJA - PREZES UOKIK PATRONEM | 16

MARCOWE SZKOLENIA | 24

historia
NEKROPOLIE | 17

ankieta
WYNIKI ANKIETY PREFERENCJI TARGOWYCH | 21

kącik bhp
OCENA RYZYKA ZAWODOWEGO W 5 KROKACH | 27

ze świata
KOMPOSTOWANIE ZMARŁYCH | 29

okiem profesjonalisty
SPRZĄTANIE PO ZGONACH | 30

z historii branży
CHODZI O STANDARDY EUROPEJSKIE | 34

konkurs
A PO PRACY - SUDOKU | 34

deklaracja członkowska
ZRZESZAJMY SIĘ! | 37



Członek FIAT-IFTA:
Status Międzynarodowej
Organizacji Pozarządowej



Konsultant w zakresie
Niematerialnego Dziedzictwa
Kulturowego UNESCO



Członek
Pogrzebowej Grupy
Wyszehradzkiej V4

MEMENTO DWUMIESIĘCZNIK FUNERALNY
Czasopismo administratorów cmentarzy,
przedsiębiorców pogrzebowych,
producentów sprzętu pogrzebowego,
akcesoriów i urządzeń techniki cmentarnej.
Rok XXI, Numer 2, Nakład do 1000 egz.

WYDAWCA
POLSKIE STOWARZYSZENIE POGRZEBOWE
POLISH FUNERAL ASSOCIATION
ul. Erazma Ciołka 8 lok. 218, 01-402 Warszawa
tel. 22 834 84 60, fax 22 404 30 36
biuro@stowarzyszeniefuneralne.pl
www.polskiestowarzyszeniepogrzebowe.pl
NIP 118-142-98-58
Konto: Credit Agricole Bank Polska SA
Nr konta: 38 1940 1076 3182 2851 0000 0000

ZARZĄD
Prezes – Krzysztof Wolicki
Wiceprezes – Marek Cichewicz
Wiceprezes – Adrian Romaniszyn
Skarbnik – Anna Łozińska
Sekretarz – Piotr Godlewski
Kierownik Biura Zarządu – Adam Suszcz
tel. 530 393 820

REDAKCJA
Redaktor Naczelny: p.o. Krzysztof Wolicki
tel. 604 286 073, redakcja@dfmemento.pl
Sekretarz Redakcji: Adam Suszcz
tel. 501 552 889, sekretarz@dfmemento.pl

WSPÓŁPRACOWNICY:
prof. dr hab. Ireneusz Światała, prof. dr hab. Anna E. Kubiak,
ks. dr hab. Aleksander Sobczak, ks. dr Piotr Zamaría, dr Jowita Jagła,
dr Lech Malinowski, dr inż. Anna Długozima, ks. Tomasz Jerzy Król,
Anna i Jacek Borowikowie, Maciej Raszewski, Grażyna Woźniak,
Adam Franczyk, Jarosław Wydmuch, Marek Kostrzewski, Aleksander
Głowacki, Agnieszka Szukała-Żygawska, Henryk Makuszcwski,
Agnieszka Bloch, Maria Mak, Konrad Tarnopolski, Jan Świdorski,
Maria Michalak, Marek Jurkiewicz, Anna Wolicka

PRENUMERATA I REKLAMA
tel. 22 834 84 60

DTP & DRUK
P.P.H. „IWONEX”, 08-110 Siedlce, Ujrzanów 289
www.iwonex.com.pl

Okladka: Projekt i opracowanie graficzne Sebastian Lewocki (Iwonex)

Wydawca nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń.
Wydawca nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo
do skrótu i redakcyjnego opracowania tekstów przyjętych do druku.



Z życzeniami wiosennego przesilenia

W promieniach słońca ciepły wiatr muska, niedawna jeszcze, krainę zimy. Wiosna. Zwiastunem zwycięstwa życia nad śmiercią. Po zimowym śnie odradza się przyroda. Wszystko co żyje zwraca się do słońca. To cicha modlitwa uwielbienia każdego źdźbła, rozkwitających pąków przygotowujących się do wydania nowego życia, zmartwychwstaje i nic nie powstrzyma tej witalnej siły drzemiącej i uspiionej w okowach zimy. Prawie we wszystkich wierzeniach, tradycji, przekazach kult wiosny, zmartwychwstania jest celebrowany. Jego bogactwo uzależnione jest od kraju, regionu, kontynentu. Maski, stroje, makijaże nawiązują do tej rodzimej tradycji. Lecz cel jest jeden, by wyrazić radość, nadzieję na lepsze jutro, na obfitość zebranych plonów, przetrwanie zwierzęcego i ludzkiego gatunku. Nie jesteśmy jak te drzewa ani jak ta trawa. Gatunek ludzki odradza się nawet wtedy, gdy ktoś z najbliższych umiera. Codziennie spotykamy tych, których śmierć zakuła w swoje ramiona. Patrzymy na ból bliskich, bezradność a w ich oczach widzimy wołanie, że to tylko zły sen, a po byt w biurze pogrzebowym to nieporozumienie. Czy nam postępującym zmarłym starcza tej empatii, współczucia, szacunku dla drugiego człowieka? Czy tylko jesteśmy nastawieni na zysk a wykonywane czynności wobec zmarłych to bylejakość, pośpiech, niedbałość? Czy celebrowanie śmierci to tylko przystawiowa „kasa”, „linia produkcyjna”, gdzie obowiązuje tylko norma, akord? Czy bra-

kuje nam już cztowieczeństwa, a śmierć innych to nasze bogactwo, zysk? Jesienią rolnik przygotowuje swoją ziemię pod zasiew. Orze, bronuje, nawozi. Wszystkie te czynności wykonuje ze starannością, miłością, nie raz z modlitwą. Powierza tą swoją pracę Bogu, by ten w swojej łaskawości pomógł przetrwać zimę a wiosną mógł patrzeć na te łany zboża wznoszące się w promieniach słońca. Wiosna Zmartwychwstania. Wielkanocne bicie dzwonów, jajko jako symbol odrodzenia. Lecz my postępującym zmarłym żyjemy nadal w cieniu śmierci. Jest to wielki dar od Boga dla wierzących, dla sceptyków chwila refleksji, zadumy. Wszystko co jest ziemskie przemienie. Czas jak rolnik przygotowuje nas do zimowego snu. Wierzący w Boga mają tą przewagę, wierzą, ufają, że z wiosną Zmartwychwstania zbudzą się do nowego życia i ujrzą promienne oblicze Boga i tak jak roślinny świat zbudzą się po zimie.

Wielkanoc, Dni Wielkiego Tygodnia z jego Triduum Paschalnym zwiastują odrodzenie, przebudzenie wszystkiego co żyje. Ludzkość w swoim wymiarze czasu i przestrzeni oczekuje ponownego odrodzenia. Kult ognia, wody, światła ma dać tą nadzieję życia w nieśmiertelności. Ziemia, ta matka, ponownie wyda na ten odrodzony świat swoje dzieci złożone w jej tonie a oni zmartwychwstając osiągną doskonałość. Taki przekaz płynie z tradycji chrześcijańskiej, muzulmańskiej, żydowskiej. Zatem, czym jesteśmy wobec śmierci, dokąd zmierzamy i czy na pewno po jej przyjsciu i przekrocze-

niu jej progu będziemy oczekiwali na ponowne odrodzenie? Wprawdzie tylko ziarna, wrzucone do ziemi dają swoje plony, a czy my postępujący zmarłym takie plony pozostawimy po sobie? Przez wiele lat postępowania, doświadczając i współuczestnicząc z rodzinami w ich bólu rozstania doznałem wiele nieprzyjemnych chwil i zdarzeń. Czy należy je oceniać? opisać? Jak reagować nie mając żadnego wpływu na podstawy i zachowania osób postępujących. Zdawałoby się, że to od nich powinniśmy oczekiwać najwyższego poziomu empatii, ponieważ zawód jaki wykonują to zawód bezwzględny, publicznego zaufania. Każdy niech w swoim sumieniu osądzi czy zasiadając do tego wielkanocnego stołu dozna radości z bicia dzwonów rezurekcyjnych ogłaszających dzień Pańskiego Zmartwychwstania.

Na tą wiosnę zmartwychwstania, na te rodzinne chwile spędzone razem w rodzinnym gronie składam Państwu najserdeczniejsze życzenia, by Zmartwychwstały dał wam wiele radości, zdrowia, satysfakcji z wykonywanej postęgi. Byście nigdy nie zatracili tego ducha miłości wobec tych, którzy odeszli a oni niech sprowadzą na Was pokój w Waszych domach i sercach. Błogosławieni Ci co dobro czynią i niech to dobro zdwojone zawsze powraca.

Henryk Makuszewski
Ceremoniarz Świecki
Świeckie Ceremonie Pogrzebowe

Jak zmieniają się polskie rytuały pogrzebowe

Profesor antropologii kultury i autorka książki „Pogrzeby to nasze życie” Anna E. Kubiak o tym, co zmarli mówią o żywych i o dzisiejszych modach pogrzebowych.

■ **Juliusz Cwieliuch: – Jaki jest typowy polski pogrzeb?**

Anna E. Kubiak: – Nudny, przewidywalny.

■ **Bo sami jesteśmy nudni?**

Ja bym powiedziała, że nie tyle nudni, co zachowawczy. Społecznie zagubieni, co najczęściej maskujemy konformizmem. Żyjemy pod dyktando innych. I umieramy też z myślą, co inni sobie pomyślą.

■ **Po śmierci trudno być konformistą.**

Rodzina nas w tym świetnie wyręcza. W polskich realiach, nawet jeśli zmarły oddalił się zupełnie od Kościoła, rodzina nie wyobraża sobie, żeby to nie był katolicki pogrzeb. Nie można odstawać od innych. Trzeba pokazać, że też jesteśmy katolicką rodziną. Pogrzeb jest również prezentacją statusu finansowego rodziny. Barometrem stanu zamożności. W świadomości Polaków godny pogrzeb to pogrzeb okazały. Dlatego typowy polski pochówek jest uroczysty, konwencjonalny i kompletnie pozbawiony nowych rytuałów wyrażających prywatną duchowość czy wartości ekologiczne i poczucie humoru, co spotykamy na pogrzebach np. amerykańskich i brytyjskich.

■ **Jest się z czego śmiać?**

Nasi pradziadkowie potrafili na pogrzebie gorzko płakać, ale i głośno się śmiać, i śpiewać pieśni ludowe pełne frywolnego humoru. W czasie tzw. pustych nocy, kiedy rodzina wraz z sąsiadami czuwała przy ciele zmarłego przez

trzy dni i trzy noce, śpiewane były zarówno pieśni religijne, jak i ludowe przyspiewki. Czasem dosadne i rubaszne. Grało się w karty. Zdarzało się, że trupa ciągnęto się za palec albo robiło jakieś drobne psikusy. Dzisiejszy pogrzeb bardzo często jest po prostu smutny. I nie zawsze dlatego, że odszedł ktoś najbliższy. Tak jak śmierć obnaża człowieka, tak pogrzeb obnaża społeczeństwo. Zmiany, które w nim zaszły. Te negatywne oczywiście są bardziej jaskrawe.

■ **Co się zmieniło?**

Nasza kultura się zmieniła, przede wszystkim zrobiła się to kultura konsumpcyjna i żałobnik stał się klientem zakładu pogrzebowego.

■ **Cały świat idzie w tym kierunku.**

Każda kultura inaczej jednak na to zjawisko odpowiada. Amerykańska idzie

w skrajne zaprzeczenie śmierci i związanego z nią rozpadu ciała. Zdarza się, że na pogrzebie najlepiej wygląda zmarły, jest czerstwy i rumiany. W Stanach higieniczne, protestanckie podejście do ciała zmarłego, którego fetoru tak się boimy, pociągnięte zostało do ekstremum. W przeciwieństwie do francuskiej balsamacji i tanatokosmetyki, która jest dyskretna, amerykańska tanatopraksja jest głęboką ingerencją w ciało zmarłego. Nie tylko pozbywamy się organów i wszelkich substancji, które szybko zaczynają gnić. Ale ciało nasączone jest preparatami, które mają spowolnić proces rozkładu. Tak naprawdę chodzi tylko o to, żeby ukryć brutalną stronę śmierci. A nawet trochę samą śmierć. Wyprzeć ją,



tak jak wypieramy to, że ciało po śmierci gnije.

■ Tam ma być czysto i schludnie. A u nas?

U nas jest w pół drogi. Tanatopraksja właściwie się nie przyjęła. Balsamacja oferowana jest w zakładach pogrzebowych w dużych miastach, ale jest bardzo marginalną praktyką, chociaż nie brakuje specjalistów. Ale moim zdaniem głównie ze względu na wiele dawnych, ale ciągle żywych przesądów. W Polsce bardzo dba się o integralność zmarłego, nienaruszalność jego ciała. Wystarczy umycie zwłok, odświętne ubranie. Godzimy się na dyskretny makijaż, ale nie może być przesadny. Z drugiej strony coraz rzadziej rodzina sama zajmuje się ciałem. W tej kwestii w ciągu ostatnich lat dokonały się kolosalne zmiany.

■ Boimy się śmierci, ale się na nią godzimy?

W porównaniu z innymi kulturami Europy Zachodniej czy Stanów Zjednoczonych bardziej z nią obcujemy. Szczególnie na wsiach, w małych miasteczkach. Na ścianie wschodniej krewni bardzo długo opierali się zakładom pogrzebowym. Walczyli, żeby móc zatrzymać zmarłego w domu. Chcieli czuć przy ciele. Zależało im, żeby sąsiedzi przychodzili pożegnać się ze zmarłym.

■ Obcowanie jest dla kogo? Dla niego, dla nas?

Dla niego, żeby ułatwić duszy uwolnienie z ciała i przywiązania do domostwa, ale i dla nas. Dla nas ważne jest, żeby o tego zmarłego zadbać, żeby się z nim pożegnać. Ale też oswoić ze stratą. Przez chwilę pomyśleć o własnej śmierci.

■ Oswoić się z nią?

Stosunek Polaków do śmierci jest kolażem dawnych wierzeń słowiańskich, katolickich i nowoczesnych zwyczajów wprowadzonych przez prywatne zakłady pogrzebowe. Ciągle jeszcze utrzymuje się wiele archaicznych praktyk magicznych. Wokół zmarłego krąży wiele fantazmatów. W kulturze ludowej trup jest groźny. Ciągle silne jest wierzenie, że dusza bardzo długo utrzymuje kontakt z ciałem zmarłego i może pociągnąć krewnych za sobą. Dlatego po śmierci przewraca się krzesła, żeby dusza się

nie zasiedziała w mieszkaniu. Zastania się lustra i telewizor, żeby nie miała się w czym przejrzeć. Mówi się, że gdyby się ujrzała w lustrze, to mogłaby spowodować śmierć krewnego. Na wsiach po śmierci gospodarza zatrzymywało się zegary. Czas zatrzymał się dla zmarłego, ale też dla żałobników.

■ Boimy się trupa?

Boimy się pierwotnym strachem, który każe nam wkładać do trumny książeczkę do nabożeństwa, ale z wydartą ostatnią stroną, gdzie jest słowo amen. Tak żeby zająć czymś duszę i żeby nie interesowała się krewnymi. Z tego samego powodu sypało się do trumny mak. Żeby zmarły liczył ziarna. Wątków wampirycznych w polskich zwyczajach pogrzebowych było dużo więcej.

■ Było?

Było, bo ludowa obrzędowość pogrzebowa ginie dosłownie na naszych oczach. Autorytarne państwo, jakim był PRL, chciało ingerować w każdy obszar życia człowieka. Próba wymuszenia sekularyzacji śmierci kompletnie się jednak nie powiodła. Oczywiście był wariant oficjalnego pogrzebu państwowego, ale sięgano po niego w wyjątkowych sytuacjach i za zgodą rodziny. To, czego nie udało się zmienić przez setki lat, kapitalizm wykończył w niespełna trzy dekady.

■ Tak po prostu?

Kapitalizm podkopał fundament, na którym opierała się bogata kultura ludowa. Uderzył w jej serce, czyli wspólnotowość.

■ **Przy lekturze pani książki wzruszyłem się fragmentem, że na Suwalszczyźnie grób kopali sąsiedzi zmarłego. Nie dość, że wymaga to sporo wysiłku i czasu, to jest to również mocny gest wsparcia.**

Rodzina przez takie gesty widziała i czuła, że nie jest w niebezpieczeństwie sama. Śmierć jednego członka wspólnoty cementowała tych, którzy pozostali. Często pozwalała na zakopanie dawnych urazów i krzywd. Przyszedeł kapitalizm, który wprowadził ekonomizację prawie wszystkich aspektów życia i doprowadził również do ekonomizacji śmierci. To symboliczne zatrzymywanie zegarów



straciło już sens, bo wszystkich zaczął nagle gonić czas. Teraz ludzie ze wsi i małych miasteczek zderzają się z kulturą mieszczańską i ulegają jej.

■ I to już koniec, ludowa wrażliwość po prostu przegrała?

Ostatniego słowa ciągle nie powiedziała, ale nie jest już dominująca. W pewnych regionach tradycja ciągle się jeszcze utrzymuje. Nawet bardzo stare wierzenia wampiryczne nie odeszły tak całkiem. W okolicy Borów Tucholskich, jeśli ktoś miał nieco dłuższe siekacze, podejrzewany był, że po śmierci może zostać wampirem. Nocowałam kiedyś w Borach Tucholskich i gospodarze opowiadali mi, że jeden zmarły poprosił, żeby pochowali go z sierpem pod brodą. W razie gdyby chciał wstać po śmierci, sam odciąłby sobie głowę.

■ Zrobili tak? Zrobili.

■ **Ciągle mówimy o zwyczajach kraju, który mieni się najbardziej katolickim z katolickich?**

Mówiłam panu, że śmierć obnaża nas podwójnie. Kościół katolicki zdominował umieranie w Polsce. A jednocześnie nie udało mu się przezwyciężyć pewnych gestów. Może dlatego, że są starsze od samego Kościoła. Typowo polską praktyką pogrzebową, mającą źródło w pogańskich pogrzebach, jest wkładanie rzeczy osobistych do trumny. Jeśli ktoś lubił alkohol, wkłada mu się flaszkę. Jak był karciarzem – talię kart. Czasem jest to ukochany instrument, a innym razem okulary czy grzebień. Bywa, że kogoś chowa się z szalikiem drużyny sportowej.

■ Niedawno widziałem w Holandii nagrobek ze zdjęciem zmarłego z papierosem.

U nas by pan takiego raczej nie znalazł. Pogrzeb ma być szampowy i nagrobek też. Najlepiej granitowa płyta, która udaje czarny marmur. Do tego obowiązkowa *falka*, czyli jakieś fikuśne podcięcie kamienia. A jeśli rodzina chce się pokazać, no to jeszcze kolumnienki i jakieś or-

namenciki, bo duch sarmacki w narodzie ciągle nie zgasł. Co do zdjęć, to był taki moment, że zaczęły zniknąć. Teraz znowu robią się modne, ale na ekstrawagancje nie ma co liczyć.

■ **Ile razy jestem na jakimś pogrzebie, tyle razy nie mogę się nadziwić, skąd oni biorą tych ludzi do obsługi. Niby w garniturach i białych rękawiczkach, a na przednim siedzeniu w karawanie kielbasa i pół bochenka chleba.**

Branża pogrzebowa to jest temat na jakiś fascynujący serial. Amerykanie mają swój kultowy „Sześć stóp pod ziemią”. Nasza branża mogłaby ich przebić.

■ Zwłaszcza gdyby wpleść wątki z „łowców skór”.

Łódzka afera była wielkim wstrząsem dla całej branży pogrzebowej i dla większości otrzeźwieniem. Jest wiele zakładów, które działają wprost wzorcowo. Jakość usług cały czas jest podnoszona. Z drugiej strony w Polsce działa rekordowa chyba liczba zakładów pogrzebowych. Jest ich ponad 2 tys.

■ Do tego jest pięć różnych organizacji zrzeszających ludzi z branży.

Tak naprawdę liczą się dwie: liberalne Polskie Stowarzyszenie Pogrzebowe i bardziej konserwatywna Polska Izba Pogrzebowa, ale rzeczywiście rozdrobienie jest imponujące i nie pomaga w wypracowaniu standardów. Siłą rzeczy do zawodu trafiają również ludzie przypadkowi. Ale to się zmienia.

■ Jak oni sobie radzą z obcowaniem ze śmiercią?

Na różne sposoby. Ostatecznie ci ludzie też są wobec niej bezbronni. Muszą ją jakoś oswoić. Mają swój branżowy żargon. Na wisielca mówią *wisiorek*. Na zmarłego, który już nabrzmiał – *murzynek*, to przez ciemne plamy opadowe na ciele. Żargon branży ma swoje regionalizmy. W województwie pomorskim na wysokie trumny mówią *kutry*, w mazowieckim – *jesionki*. Urna to *gorący kubek Knorra*.

■ Panią to bawi?

Najmilej wspominam stypę po moim przyjacielu, który za życia był sybarytą obdarzonym dużą wewnętrzną pogodą ducha. Robiliśmy, co mogliśmy, żeby oddać mu pamięć takimi samymi gestami. Nadmierny patos mnie razi.

■ Stypy przetrwały?

Może w dużych miastach nie mają się świetnie, ale to ciągle ważny element ceremonii i rzadko kiedy któraś rodzina z niego rezygnuje. Na wsi, w małych miasteczkach wciąż uczestniczy w nich prawie cała wieś albo wszyscy najbliżsi sąsiedzi. W miastach siłą rzeczy wygląda to inaczej. Świętuje się z reguły w miejscu publicznym. Mieszkania są małe, nieprzystosowane do przyjmowania gości. Rodziny są też mniejsze. Nie są już w stanie ugotować dla tylu biesiadników. No i z reguły następnego dnia trzeba iść do pracy. W Polsce mamy kult śmierci martyrologicznej. Na tą jest dużo, a nawet za dużo, przestrzeni w życiu publicznym. Śmierć prywatna nie może już liczyć na tyle zrozumienia. Umierać trzeba tak, żeby nie przeszkadzać innym. Coraz częściej umieramy samotnie, w wyspecjalizowanych instytucjach typu hospicja czy szpitale.

■ **Nie mam wrażenia, że szpitale są wyspecjalizowaną instytucją. Kiedy umie-**



rał mój ojciec, szpitalna sprzątaczką robiła awanturę, że nie może zmyć podłogi i ile ma jeszcze czekać.

Mówiąc wyspecjalizowane instytucje, miałam na myśli instytucje zajmujące się podtrzymaniem życia, bo śmierć w dzisiejszych czasach podlega presji medykacji. Walczy się o podtrzymanie życia za wszelką cenę. Często nawet wbrew umierającemu.

■ **Może tak naprawdę chodzi nie o życie, ale o pieniądze z NFZ.**

To jest głębsze zjawisko. Chociaż większość z nas deklaruje, że chcielibyśmy umierać w domu, w swoim naturalnym, prywatnym otoczeniu, to umrze w szpitalu. Dawniej domy i rodziny były większe. Ludzie byli przyzwyczajeni do obcowania z umierającym, mieli też oparcie w sąsiadach, którzy przychodzili i pomagali, np. przynosili jedzenie. Wspierali rodzinę fizycznie, duchowo i psychicznie. Po 1989 r. to się diametralnie zmieniło. Tak jak mówiłam, wspólnotowość jest największą ofiarą współczesnych czasów. Dziś w zakładzie pracy może nawet i wiedzą, że ktoś umiera w twojej rodzinie, ale masz się stawiać do pracy. W razie śmierci dwa, trzy dni zwolnienia i tyle. Współczesna rodzina

coraz bardziej nie radzi sobie ze śmiercią. Zresztą nawet współczesny Kościół sobie z nią nie radzi. Kościół właściwie nie zajmuje się już śmiercią. Kapłaństwo jest nieprzygotowane na obcowanie z umierającymi i wspieranie duchowo rodziny.

■ **Zajmuje się co łaska.**

Smarzowski w filmie „Kler” pokazał wiele sytuacji, które ludzie zauważają, ale może nie potrafili ich nazwać albo wyartykułować. Te żenujące targi o pieniądzu, wręczanie wizytówek zakładów pogrzebowych, które odpalają księdzu jego *dolę*. Sama doświadczyłam jednej z tych sytuacji po śmierci ojca. Ja bym sobie życzyła Kościoła uboższego, w duchu Nowego Testamentu. Dlatego mamę pochowałam już w ceremonii świeckiej.

■ **Czy ksiądz może odmówić pochowania kogoś?**

Jak najbardziej. Może odmówić, jeżeli zmarły nie przychodził do kościoła, jeżeli był alkoholikiem, znęcał się nad rodziną. Zdarza się to bardzo rzadko, ponieważ ksiądz zwyczajnie się to nie opłaca. Trzeba bowiem pamiętać, że na około 11 tys. cmentarzy tylko kilkaset to są cmentarze komunalne, a reszta parafialne.

■ **Tak samo jak nie opłaca się kremacja i rozsypywanie prochów, o co walka toczy się już wiele lat.**

Sama walka o kremację trwała w Polsce prawie 80 lat. Już przed drugą wojną były środowiska, które o to zabiegały.

■ **Po wojnie krematoria nie mogły się rozwijać, bo było odium Zagłady.**

Przede wszystkim było odium ze strony Kościoła. Pierwsze krematorium w Polsce powstało dopiero w 1993 r. w Poznaniu.

■ **Przez tyle lat nie było i nagle powstaje?**

Mówiąc językiem ekonomii: pojawił się odpowiednio duży rynek. Ale zaszyły też zmiany kulturowe. W 1963 r. papież Paweł VI wydał zgodę na uznanie, że Kościół katolicki dopuszcza kremację. Naszym biskupom odniesienie się do tego problemu zajęło dużo więcej czasu. W 2011 r. episkopat wydał list, w którym wypowiedział się na temat kremacji. Została dopuszczona, ale z wieloma zastrzeżeniami. Jednak do dziś wielu lokalnych proboszczów nie zgadza się na kremację zmarłych, których mają pochować.

■ **Dlaczego?**

Po pierwsze liturgia Kościoła katolickiego jest zupełnie niedostosowana do pogrzebu kremacyjnego i to wciąż się nie zmieniło. W efekcie zostają jakieś puste gesty, jak chociażby okadzenie urny. Co do możliwości rozsypywania prochów, to Kościół będzie walczył do końca.

■ **Walka o rynek?**

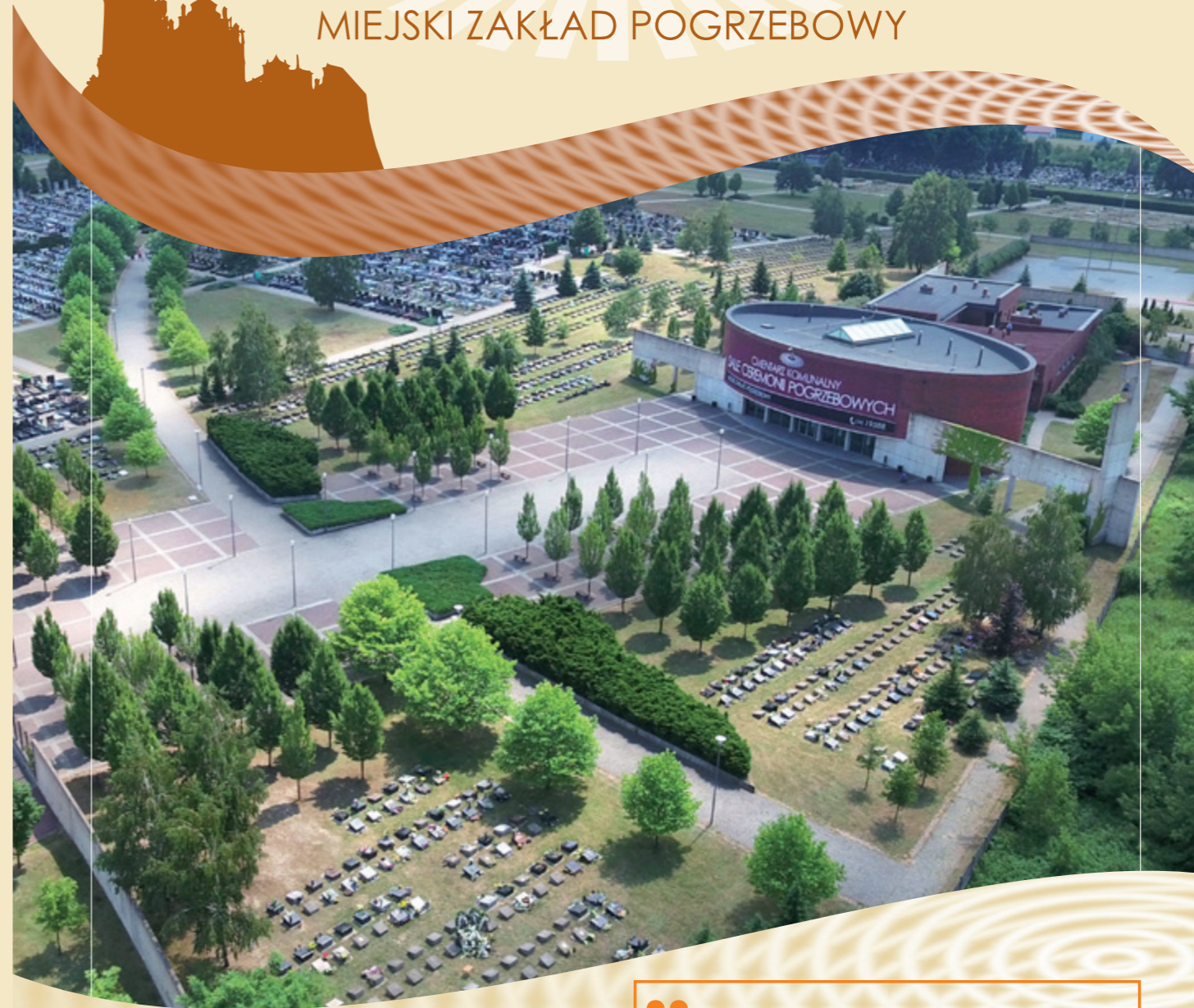
Przede wszystkim.

■ **A jak będzie wyglądał pogrzeb typowego Polaka za 20 lat?**

Mniej więcej tak samo. Z pewnością przybywało będzie kremacji. Może będzie troszeczkę więcej pogrzebów tematycznych, czyli jak ktoś był fanem motocykli, to zostanie pochowany w oprawie tej kultury. Ale największe zmiany w polskim pogrzebie już się dokonały. Kolejne dopiero za jakieś 50 lat. Konformizm kulturowy wiąże Polaków silniej niż cement.

Rozmawiał **Juliusz Cwieliuch**
Źródło: *Polityka.pl*

CMENTARZ KOMUNALNY KREMATORIUM CZĘSTOCHOWSKIE MIEJSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY



42-210 CZĘSTOCHOWA
UL. RADOMSKA 117

TEL. 34 19588
FAX 34 366 68 81

email ck@ck-czestochowa.pl
www.ck-czestochowa.pl

”

Nasi klienci reagują najlepiej na współpracę, w której mamy im coś wartościowego do zaoferowania. Nie muszą to być koniecznie rzeczy materialne. Świetnie sprawdza się konkretna wiedza, kreacja, innowacyjność. Musimy wnieść coś w życie odbiorcy naszych usług. Nie możemy pozwolić sobie na nudne dryfowanie z którego nic nie wynika. Zapraszam zatem do współpracy z naszą firmą.

Jarosław Wydmuch, dyrektor

 Polub nas na Facebook



JESTEŚMY BY GODNIE WSPIERAĆ

JEDYNE TAKIE MAŁŻEŃSTWO W POLSCE

Mistrz świeckiej ceremonii pogrzebowej to osoba, która jest odpowiednikiem księdza prowadzącego pogrzeb katolicki. Co ciekawe, pogrzeby świeckie zamawiają w Polsce również osoby wierzące. Takich pochówków jest w naszym kraju coraz więcej.

Jest ich w Polsce zaledwie 19. Takich, którzy żyją wyłącznie z pogrzebów. Taka liczba w Polsce wystarcza. Małżeństwo Anny i Jacka Borowików to jedni z najstarszych stażem mistrzów świeckiej ceremonii pogrzebowej w Polsce. Prowadzą ceremonie pochówku w całej Polsce, najczęściej w Warszawie i okolicach.

Zaczęli w 1992 roku. Prowadzili agencję, która opracowywała oprawę muzyczną dla najróżniejszych uroczystości. – Dostawaliśmy najwięcej zleceń na muzykę sakralną i poważną do pogrzebów. Były to zlecenia najtańsze, ale najczęstsze. Osiem najpopularniejszych wyznań w Polsce plus pogrzeby świeckie. I tak Jacek został mistrzem ceremonii – mówi w rozmowie z INN:Poland Anna Borowik.

Borowikowie działają w duecie. – Nad każdym pogrzebem pracujemy wspólnie. Rodzina wskazuje palcem, kto poprowadzi pogrzeb. Kiedy robię to ja, Jacek najpierw przeprowadza wywiad z rodziną i przygotowuje mowę, opisującą zmarłego tak, jak życzy sobie tego jego najbliżsi. Kiedy Jacek wygłasza mowę, ja ją przygotowuję – dodaje Anna Borowik.

Dziś poza tym, że wykonują swój fach, w razie potrzeby kształcą kolejnych mistrzów. Na prośbę Polskiego Stowarzyszenia Pogrzebowego – najstarszej działającej organizacji tej branży w Polsce - opracowali dla nich program kształcenia. Kurs trwa rok, obejmuje 7 przedmiotów teoretycznych i 7 praktycznych.

Ile może zarobić mistrz ceremonii? W Warszawie jego wynagrodzenie waha się od 300 do 800 zł za jeden pogrzeb. Jest to uzależnione od stopnia skomplikowania ceremonii. Wchodzi w to wywiad przeprowadzony z rodziną na żywo z wizytą domową, przygotowanie scenariusza pogrzebu, przygotowanie mowy pogrzebowej, poprowadzenie pogrzebu z mową pogrzebową, deklamacje poezji, opracowanie scenariusza muzycznego w wybranych składach instrumentalnych, w co wchodzi spotkania z muzykami, a także odprowadzenie zmarłego na inny cmentarz, albo poza granice miasta.

Mowa pogrzebowa jest zwykle wielokrotnie poprawiana. Sama wizyta domowa może trwać nawet osiem godzin. Do tego telefony do rodziny i znajomych zmarłego. – To nocna dłuhanina. Zanim wyjdę na salę, najpierw rozmawiamy z żoną zmarłego, potem trzeba zadzwonić do wujka Kazika, który też chce dodać trzy grosze od siebie, tak jak przyjaciel od serca z lat dziecińczych. Potem przesyła się taką mowę do autoryzacji, ale rodzina przypomina sobie jeszcze, że dodać by coś chciała ciocia Gienia. Zdarza się, że rodzina chce, by zapoznać się z artykułami w gazetach o zmarłym czy zbudować narrację na podstawie listów kondolencyjnych z zagranicy – opowiada Anna Borowik.

Podstawową usługę za 300 zł wykonują zwykle chataurnicy, którzy myślą, że łatwo jest zostać mistrzem ceremonii, tylko trochę tańszym. Nie mają do-

świadczenia, a liczą na łatwy zarobek. To często świeżo upieczeni absolwenci różnych uczelni bez pracy. – Jeśli ktoś oferuje panu Fiata Pandę za połowę ceny Porsche Carrera, to chyba jest to drogo,



prawda? – obrazowo wyjaśnia Anna Borowik. Czyli przemówienie napisze za niego rodzina, a jego rola sprowadza się do wygłoszenia kilkuminutowej mowy pogrzebowej. Niechlubny rekordzista przemawiał niespełna... dwie minuty.

W tym zawodzie wszystko jest trudne. Z kilku powodów. Prowadzący pogrzeb świecki nie może w żaden sposób oszacować swoich dochodów, zaplanować wydatków. – To zawód, w którym niczego nie może pan być pewny. Raz pogrzebów w miesiącu jest 7, a raz 27. Tego nie da się przewidzieć. W jednym miesiącu jest wiele zgonów, ale nie dzwoni nikt. Bo Pan Bóg akurat nie pobiera ateistów. I odwrotnie: mało zgonów, a ja biegam z jednego cmentarza na drugi. Najwięcej pogrzebów w dużych miastach jest w piątki, bo wtedy rodzina i znajomi zmarłego biorą wolne, by na spokojnie rozpocząć przepracowanie żałoby w weekend – opowiada Anna Borowik.

Ostatnie 5 lat to też trudny, nowy typ klienta. – Taki klient zdarza się ostatnio coraz częściej. Ma około 30-35 lat, 3 tysiące znajomych na Facebooku, a le

siedzi sam w domu, bo nikt do niego nie zatelefonuje. Schludny, elegancki, podobno wykształcony ale nie rozumie, co się do niego mówi. Może jestem na tyle stara, że myślę, że z pogrzebem wiąże się emocje. A tu okazuje się, że nie zawsze. Organizację pogrzebu ten klient traktuje, jak każdą inną transakcję, niczym kolejną tabelkę w excelu. Ponieważ nawet butki kupuje przez Internet, dziwi się, że trumnę dla babci musi wybrać osobiście w zakładzie pogrzebowym, ze swoją pocztą e-mail nie rozstaje się nawet po pracy, nie ma w nim emocji, ani potrzeby rozmowy. To szalenie trudne przy przygotowaniu mowy pogrzebowej opisującej zmarłego – wyznaje Anna Borowik.

– Jednocześnie potrafi liczyć różę w wieńcu, czy wyrwać płatek róży z wieńca i – podnosząc go przed oczy – powiedzieć do przedsiębiorcy pogrzebowego: to nie jest ten odcień, zawiodłem się na panu. Drugą jego tragedią jest to, że pogrzeb opóźnił się o trzy minuty. Potrafi zrobić aferę grabarzowi, mistrzowi ceremonii, zakładowi pogrzebowemu – mówi Anna Borowik.

Trudne jest też to, kiedy spotykasz kogoś podobnego do siebie. – Nawet doświadczonemu mistrzowi ceremonii trudno powstrzymać emocje, gdy podczas wywiadu z rodziną zmarłego trafia na kogoś podobnego do siebie. Łapie się pan na tym, że osoba, z którą pan rozmawia, mogłaby być pana najlepszym przyjacielem. Macie tak fantastyczny kontakt, jakbyście wychowali się w jednej piaskownicy. Jego tragedia staje się pańską tragedią - tłumaczy mistrzyni ceremonii.

Poza tym trudne są pogrzeby dzieci. – Bo jeśli nie rusza mnie śmierć dziecka, czytelnik pomyśli, matka boska, ta baba jest z kamienia – mówi mistrzyni ceremonii. Zmarły może mieć kilka lat, a rodzice koło trzydziestki, ale może mieć i 60, a jeżeli żyją jego ponad 80-cioletni rodzice, to też jest to pogrzeb dziecka.

– Ale niech pan popatrzy. Są rzeczy, o których się nie mówi. Jak 90. latek żegna swoją żonę, która ma 88 lat. Każdy powie: no czego chcieć, rany boskie,

pora umierać, w takim wieku przecież nie wstyd. Ale jaki jest stan psychiczny osoby, która zostaje na tym ziemskim padole, jeśli ci ludzie przeżyli ze sobą 70 lat? Niech pan sobie wyobrazi, że odarto panu połowę ciała. Taki człowiek nie ma przed sobą już nic. Kompletnie nic. Nawet nie zdąży przed własną śmiercią przepracować żałoby – mówi mistrzyni ceremonii.

Najtrudniejszy pogrzeb jaki odprawili?

Są takie, gdy mistrz ceremonii mało się nie udusi, żeby się nie rozplakać. Pamiętam ceremonię, którą prowadził Jacek. Od zawodowca wymaga się profesjonalizmu, od płaczu jest rodzina. To był pogrzeb pani, która zmarła na raka w wieku czterdziestu kilku lat. Była szeroko znana i bardzo lubiana. Przez salę ceremonialną, nabitą ludźmi, raz na jakiś czas przechodziła wręcz fizycznie wyczuwalna fala bólu, która kosila tych ludzi. Ale takiego bólu, że zgina w pół.

– Bałam się wtedy o Jacka. Myślałam, że to tak ciężkie zadanie, że może mu nie sprostać. Istnieje takie pojęcie jak syntonია, czyli współodczuwanie. Na to nie ma mocnych. Jesteśmy zwierzętami stadnymi, a grupa potrafi zadziałać błyskawicznie i identycznie. Jacek sprostał, świetnie poprowadził ten pogrzeb. Ale zbierał się po nim bardzo długo. Ma szczęście, że ma drugą połówkę, która również wykonuje ten zawód. Ma kogoś, kto go rozumie – szczerze opowiada Anna Borowik.

To zawód dla twardziela, który wymaga zachowania higieny psychicznej. Z kilkunastu mistrzów ceremonii, których zna Anna Borowik, prawie każdy ma hobby, dzięki któremu odreagowuje. Zdarza się, że to hobby ekstremalne. Jeden mistrz jest skoczkiem spadochronowym, drugi kierowcą rajdowym.

– Po jakimś czasie dopada człowieka zgorzknienie. Po iluś wystuchanych historiach o zmarłych od ich rodzin, dochodzę do wniosku, że wszyscy powinniśmy się wstydzić, że należymy do gatunku ludzkiego. Weźmy drugą wojnę światową. Niby były sytuacje czarno-białe, kata i ofiary. Ale również całe mnóstwo pokazujące ogół ludzi od

najgorszej strony. „Ludzkość - to brzmi butnie i zawodzi okrutnie” – cytuje Anna Borowik.

Borowikowie towarzyszyli w ostatniej drodze Władysławowi Szpilmanowi, Władysławowi Kopalińskiemu, Stanisławowi Mikulskiemu i wielu innym ludziom nauki, sztuki, życia politycznego i społecznego.

Jednym z najbardziej znanych pogrzebów, jakie odprawili Borowikowie, był pochówek prof. Zbigniewa Religi. Był to pogrzeb państwowy. Borowikowie mieli rolę czarnych konferansjerów, porządkująco-zapowiadającą. – Politycy chcieli pokazać swoje buzie: tak, jestem, ładnie wyglądam i jeszcze do tego coś powiem. Plejada mówców związana z pozycją w państwie. Przyjaciele profesora przemawiali dopiero nad grobem. Politycy „odebrali im” Dom Pogrzebowy - miejsce uznawane za bardziej presti-

żowe – tak zapamiętała Anna Borowik pogrzeb kardiochirurga.

Z kolei w przypadku pogrzebu Zbigniewa Zapasiewicza, Olga Sawicka, żona zmarłego, poprosiła ich, by nie występowali w todzie. Jacek miał być kimś na kształt suflera. Miał też odprowadzić zmarłego do grobu. Wrócił z pogrzebu w czarnym garniturze i powiedział: słuchaj, więcej nie dam się w to wpuścić. Ekipa techniczna cmentarza w ogóle nie traktowała go jak mistrza ceremonii, widząc go w towarzystwie rodziny zmarłego. Miała smutne miny i była gotowa składać mu wyrazy współczucia.

Bo regułą stroju mistrza ceremonii jest właśnie czarna toga. Kiedyś nosili łańcuchy z godłem miasta. Ale jeździli po całym kraju. I byłoby dziwne, gdyby mistrz z Wrocławia, chowając zmarłego w Obornikach Śląskich, używał symbolu stolicy Dolnego Śląska. Dlatego jako do-

datek do togi wprowadzono biały plaster. Strój prosty, dwubarwny, skromny, zarazem wskazujący na to, że ta osoba prowadzi pogrzeb. I to się sprawdza. Choć czasami są myleni z pastorem protestanckimi.

– Jest coś takiego jak magia kostiumu. Jak Jacek założy tę swoją togę, wydaje mi się wyższy, bardziej wyprostowany, od razu dostojniej się porusza, mówi ze staranniejszą dykcją. Ze mną dzieje się to samo – tłumaczy Anna Borowik.

Napisz do autora:
rafal.badowski@innpoland.pl

innpoland.pl/128349,jedyn-takie-malzenstwo-w-polsce-wykonuja-zawod-przy-ktorym-trudno-sie-nie-rozplakac
16.07.2016

Od zasiłku do renty z ZUS

Każdemu z nas zdarza się chorować. Jeśli mamy ubezpieczenie w ZUS, to za czas choroby można otrzymać zasiłki i inne świadczenia. Co nam się należy, ile dostaniemy i przez jaki okres?

ZWOLNIENIE LEKARSKIE

Jeśli czujemy się źle, to naturalną kolejną rzeczą jest wizyta u lekarza. Lekarz wystawi zwolnienie lekarskie, które jest zaświadczeniem o niezdolności do pracy. Zwolnienia wystawiane są przez lekarzy w formie elektronicznej (tzw. e-ZLA). Oznacza to, że zwolnienie bezpośrednio od lekarza trafia przez Internet do ZUS i zakładu pracy ubezpieczonego. Zwolnienie elektroniczne zawiera dokładnie takie same informacje, co „stare”, papierowe zwolnienia, które obowiązywały do końca listopada. UWAGA! Jeśli pacjent pracuje w kilku miejscach, to lekarz wystawi kilka e-ZLA.

Czasami lekarz może wystawić zwolnienie na okres wsteczny. Nie dłużej jednak niż na 3 dni przed dniem badania i pod warunkiem, że ma pewność, że ubezpieczony w tym czasie był niezdolny do pracy. Wyjątkiem są zwolnienia wypisane przez lekarza psychiatrę oraz zwolnienia ze szpitala. Te ostatnie wydawane są pacjentom zwykle dopiero przy wypisie, stąd zawierają wsteczną datę.

Na zwolnieniu znajdują się dodatkowe kody literowe, które wpływają na wysokość wypłacanych zasiłków. Np. litera B oznacza, że pacjentka jest w ciąży (zasiłek będzie wyższy) a litera C mówi, że niezdolność do pracy wynika z nadużycia alkoholu (pozbawia zasiłku za pierwszych 5 dni).

ZASIŁEK CHOROBY

Zwolnienie lekarskie to podstawowy warunek do wypłaty świadczeń. Pracownicy za pierwsze 33 dni choroby (14 dni,

jeśli ukończyli 50 lat) otrzymują wynagrodzenie chorobowe (finansuje to pracodawca), a za kolejne zasiłek choroby (finansowany z funduszu ubezpieczeń społecznych). Prawo do zasiłku pracownicy nabywają po pierwszym 30 dniach pracy. Osoby pracujące na umowach-zleceniach i przedsiębiorcy dopiero po 90 dniach nieprzerwanego ubezpieczenia chorobowego. Zasiłki wypłacane są z ubezpieczenia chorobowego. Jest ono obowiązkowe dla osób na umowach o pracę. Zleceniobiorcy i przedsiębiorcy mogą ubezpieczyć się dobrowolnie. Bez tego ubezpieczenia oszczędzą część składki, ale nie otrzymają zasiłków. Zasiłek chorobowy można pobierać przez 182 dni. W przypadku kobiet w ciąży i osób chorych na gruźlicę może to być aż 270 dni.

UWAGA! Osoby wykonujące umowę o dzieło nie mogą otrzymać zasiłków z ZUS, gdyż umowa o dzieło jest nieoskładkowana i nie daje ubezpieczenia.

JAKIE DOKUMENTY PRZYGOTOWAĆ?

Pracownicy i zleceniobiorcy muszą jedynie pamiętać o poinformowaniu swojego zakładu pracy o nieobecności związanej z chorobą. Natomiast chorujący przedsiębiorcy, którzy chcą skorzystać z zasiłku, sami muszą załatwić formalności w ZUS. Pomimo tego, że ZUS otrzymał elektroniczne zwolnienie lekarskie, to do wypłaty zasiłku należy złożyć dodatkowo formularz Z-3b („Zaświadczenie płatnika składek”). Formularz ten jest jednocześnie wnioskiem o zasiłek.

Przedsiębiorca zatrudniający do 20 osób, który otrzymał zwolnienie lekarskie pracownika, powinien złożyć w ZUS formularz Z-3. Zawiera on wszystkie informacje niezbędne ZUS do wyliczenia kwoty zasiłku, m.in. szczegółowe kwoty wynagrodzeń pracownika. Większe firmy (zatrudniające ponad 20 osób) same rozliczają i wypłacają zasiłki.

KIEDY NIE PRZYSŁUGUJE ZASIŁEK?

Zasiłek chorobowy jest świadczeniem dla osób aktywnych zawodowo. Zatem przebywanie na urlopie bezpłatnym lub wychowawczym wyklucza możliwość otrzymania zasiłku.

W przypadku przedsiębiorców, ZUS może odmówić zasiłku, jeśli przedsiębiorca ma nieopłacone składki lub płaci je z opóźnieniem.

ILE PIENIĘDZY DOSTANĘ?

Standardowa wysokość zasiłku chorobowego to 80% przeciętnych zarobków z ostatnich 12 miesięcy. Natomiast zasiłek za okres pobytu w szpitalu jest niższy i wynosi 70%. Jeśli choroba nastąpiła podczas ciąży, to zasiłek jest wyższy i wynosi 100%. Identycznie jest w przypadku dawców organów oraz osób, które uległy wypadkowi w pracy lub cierpią na chorobę zawodową.

ZWOLNIENIE NA DZIECKO

Istnieje możliwość skorzystania ze zwolnienia lekarskiego, jeśli to nie my jesteśmy chorzy, ale ktoś z naszych bliskich. Warunkiem jest, że ta osoba musi wymagać naszej stałej opieki. Może to

REKLAMA



**VOLKSWAGEN
T6 KARAWAN**
2.0 TDI 150 KM DSG

152 150 zł
cena netto

**VOLKSWAGEN
CADDY KARAWAN**
1.4 TSI 125 KM

Maciej Kaszewski
Koordynator ds. Komunikacji
Społecznej i Edukacji ZUS
20 500 zł
cena netto

UWAGA: auta dostępne od ręki! Duży wybór kolorów. Oferujemy też auto zastępcze KARAWAN do wynajęcia.

Szczegółowych informacji udzieli:

Piotr Siniarski
tel. 734 462 155
piotr.siniarski@carsed.pl

CENTRUM FLOTOWE
ul. Łopuszańska 72
02-232 Warszawa
www.carsed.pl

CARSE



Podane ceny mają jedynie charakter informacyjny i nie stanowią oferty handlowej w rozumieniu Art. 66 par.1 Kodeksu Cywilnego.

być np. nieletnie dziecko. W tej sytuacji lekarz wystawi dla nas zwolnienie lekarskie, ale wpisze w nim dodatkowo dane osoby, którą się opiekujemy. Za takie zwolnienie możemy uzyskać zasiłek opiekuńczy. Świadczenie można pobierać przez 60 dni w roku, jeśli opiekujemy się dzieckiem do 14 roku życia. W przypadku starszych dzieci i osób dorosłych (np. chora matka) okres jest krótszy i wynosi 14 dni.

CO DALEJ JEŚLI CHOROBA SIĘ PRZEDŁUŻA?

Po wykorzystaniu pełnego okresu zasiłkowego (standardowo 182 dni) istnieje możliwość ubiegania się o świadczenie rehabilitacyjne. Może być ono przyznane przez ZUS, jeśli chory ma szansę na odzyskanie zdolności do pracy po rehabilitacji. O świadczenie rehabilitacyjne trzeba wystąpić samemu

do ZUS. W pierwszej kolejności należy udać się do swojego lekarza (rodzinnego lub specjalisty) po zaświadczenie o stanie zdrowia (druk OL-9). Zaświadczenie razem z wnioskiem o świadczenie rehabilitacyjne (druk ZNp-7) należy złożyć w ZUS. Potem wystarczy czekać na wezwanie na badanie do lekarza orzecznika ZUS. Określi on, czy możemy skorzystać ze świadczenia. Orzeknie również okres niezdolności do pracy (maksymalnie 12 miesięcy).

RENTA Z TYTUŁU NIEZDOLNOŚCI DO PRACY

Jeśli po okresie pobierania zasiłku chorobowego i świadczenia rehabilitacyjnego nasz stan zdrowia nie umożliwia podjęcia pracy, wtedy możemy skorzystać z renty. W tym przypadku, oprócz posiadania orzeczonej przez lekarza ZUS niezdolności do pracy,

konieczne jest posiadanie odpowiedniego stażu pracy. Jego długość zależy od wieku i np. dla osób starszych niż 30 lat wynosi 5 lat w ostatnim dziesięcioleciu przed złożeniem wniosku lub przed powstaniem niezdolności do pracy. Rentę w ZUS można uzyskać na okres do 5 lat z możliwością dalszego jego przedłużania. Wysokość renty zależy od zarobków.

MACIEJ
RASZEWSKI

Koordynator
ds. Komunikacji
Społecznej
i Edukacji ZUS



Ustawa śmieciowa a RODO

Ustawodawca dokonując nowelizacji szeregu ustaw w związku z zapewnieniem stosowania tzw. ogólne rozporządzenie o ochronie danych (RODO) dokonał także nowelizacji ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach.

NOWA DEKLARACJA ŚMIECIOWA

W dniu 21 lutego 2019 r. Sejm uchwałą ustawa o zmianie niektórych ustaw w związku z zapewnieniem stosowania rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych).

Celem tej ustawy jest dokonanie zmian w 162 (sic!) ustawach celem dostosowania ich do nowych europejskich i krajowych przepisów związanych z ochroną danych osobowych. Jedną z nowelizowanych w ten sposób ustaw jest ustawa z dnia 13 września 1996 r. o utrzymaniu czystości i porządku w gminach.

W jej przypadku zmiana polega na zmianie upoważnienia dla rady gminy od określenia – w drodze uchwały będącej aktem prawa miejscowego – wzoru deklaracji o wysokości opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi. Zgodnie ze znowelizowanym przepisem rada gminy będzie określać wzór deklaracji o wysokości opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi składanej przez właścicieli nieruchomości, z uwzględnieniem art. 6m ust. 1a i 1b, obejmujący objaśnienia dotyczące sposobu jej wypełnienia, informacje wskazane w art. 13 ust. 1 i 2 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie

swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) (Dz. Urz. UE L 119 z 04.05.2016, str. 1, z późn. zm.[28])) oraz pouczenie, że deklaracja stanowi podstawę do wystawienia tytułu wykonawczego; uchwała zawiera także informację o terminach i miejscu składania deklaracji.

Zgodnie z przepisami RODO, do których odsyła znowelizowana ustawa o utrzymaniu czystości i porządku w gminach jeżeli dane osobowe osoby, której dane dotyczą, zbierane są od tej osoby, administrator podczas pozyskiwania danych osobowych podaje jej wszystkie następujące informacje:

1. swoją tożsamość i dane kontaktowe oraz, gdy ma to zastosowanie, tożsamość i dane kontaktowe swojego przedstawiciela;
2. gdy ma to zastosowanie - dane kontaktowe inspektora ochrony danych;
3. cele przetwarzania danych osobowych, oraz podstawę prawną przetwarzania;
4. jeżeli przetwarzanie odbywa się na podstawie art. 6 ust. 1 lit. f) - prawnie uzasadnione interesy realizowane przez administratora lub przez stronę trzecią;
5. informacje o odbiorcach danych osobowych lub o kategoriach odbiorców, jeżeli istnieją;
6. gdy ma to zastosowanie - informacje o zamiarze przekazania danych osobowych do państwa trzeciego lub organizacji międzynarodowej oraz o stwierdzeniu lub braku stwierdzenia przez Komisję odpowiedniego stopnia ochrony lub w przypadku przekazania, o którym mowa w art. 46, art. 47 lub art.

49 ust. 1 akapit drugi, wzmiankę o odpowiednich lub właściwych zabezpieczeniach oraz informację o sposobach uzyskania kopii tych zabezpieczeń lub o miejscu ich udostępnienia.

Poza informacjami, o których mowa powyżej, podczas pozyskiwania danych osobowych administrator podaje osobie, której dane dotyczą, następujące inne informacje niezbędne do zapewnienia rzetelności i przejrzystości przetwarzania:

1. okres, przez który dane osobowe będą przechowywane, a gdy nie jest to możliwe, kryteria ustalania tego okresu;
2. informacje o prawie do żądania od administratora dostępu do danych osobowych dotyczących osoby, której dane dotyczą, ich sprostowania, usunięcia lub ograniczenia przetwarzania lub o prawie do wniesienia sprzeciwu wobec przetwarzania, a także o prawie do przenoszenia danych;
3. jeżeli przetwarzanie odbywa się na podstawie art. 6 ust. 1 lit. a) lub art. 9 ust. 2 lit. a) - informacje o prawie do cofnięcia zgody w dowolnym momencie bez wpływu na zgodność z prawem przetwarzania, którego dokonano na podstawie zgody przed jej cofnięciem;
4. informacje o prawie wniesienia skargi do organu nadzorczego;
5. informacje, czy podanie danych osobowych jest wymaganiem ustawowym lub umownym lub warunkiem zawarcia umowy oraz czy osoba, której dane dotyczą, jest zobowiązana do ich podania i jakie są ewentualne konsekwencje niepodania danych;
6. informacje o zautomatyzowanym podejmowaniu decyzji, w tym o profi-

REKLAMA

51-420 Wrocław, ul. Gęsia 18
tel./fax 71 325 41 74
kom.: 501 371 537, 501 154 750
biuro@bojar-tuning.eu

BOJAR
Cars



Firma Bojar-tuning zajmuje się przerabianiem samochodów osobowych oraz dostawczych na samochody specjalne-pogrzebowe. Dzięki naszemu wieloletniemu doświadczeniu (od 1994 roku), nasze samochody są wykonywane na wysokim poziomie. Jesteśmy elastyczni w pracach oraz przebudowach jakie wykonujemy, dopasujemy samochód do Państwa potrzeb. Wykonujemy zabudowy samochodów dostawczych typu Mercedes Vito na specjalne-pogrzebowe. Wersja zabudowy jest ustalana indywidualnie.



bojar-tuning.eu

lowaniu, o którym mowa w art. 22 ust. 1 i 4, oraz - przynajmniej w tych przypadkach - istotne informacje o zasadach ich podejmowania, a także o znaczeniu i przewidywanych konsekwencjach takiego przetwarzania dla osoby, której dane dotyczą.

ZMIANY NIE TYLKO W USTAWIE ŚMIECIOWEJ

Z punktu widzenia prawidłowego funkcjonowania gminnych systemów gospodarki odpadami komunalnymi równie istotne są zmiany wprowadzone w związku z RODO do Kodeksu postępowania administracyjnego oraz do Ordynacji podatkowej. W konsekwencji obowiązków informacyjny związany z RODO dotyczyć będzie także postępowań administracyjnych prowadzonych na podstawie ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach, bez względu na to czy procedurę w tym zakresie reguluje Ordynacja podatkowa czy KPA.

WAŻNE OKRESY PRZEJŚCIOWE

Zgodnie z przepisem przejściowy zawartym w ustawie nowelizującej uchwały rad gmin w sprawie wzoru deklaracji śmieciowej wydane przed dniem wejścia w życie ustawy nowelizującej, zachowują moc do czasu wydania nowych uchwał na podstawie art. 6n ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach, w brzmieniu nadanym ustawą nowelizu-

jącą, jednak nie dłużej niż przez okres 12 miesięcy od dnia wejścia w życie ustawy nowelizującej. Ustawa ta ma wejść w życie po upływie 14 dni od ogłoszenia, co nastąpić powinno w najbliższych dniach. W konsekwencji zmiany opisane w niniejszym artykule mogą zbiec się w czasie z szeregiem dalszym zmian wynikających z przygotowywanej obecnie nowelizacji ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach.

MACIEJ KIEŁBUS

prawnik w Kancelarii Prawnej Dr Krystian Ziemiński & Partners w Poznaniu, Partner, specjalizuje się w zakresie prawa administracyjnego, w szczególności prawa samorządowego.

Artykuł pochodzi z Portalu: www.prawodlasamorządu.pl



Prezes UOKiK patronem

Po raz kolejny Prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów obejmuje Patronat nad Konferencją organizowaną przez Polskie Stowarzyszenie Pogrzebowe. Konferencję „Usługi cmentarno-pogrzebowe. Jak działać zgodnie z prawem” organizujemy w dniach 23 -25 maja 2019 r. w olsztyńskim Hotelu MANOR.

Wykładowcami i prelegentami będą: mec. Bartosz Sołtysik z bydgoskiej Delegatury UOKiK, który omówi - Usługi cmentarno-pogrzebowe a prawo ochrony konkurencji czyli co i jak robić aby nie narazić się UOKiK-owi. Z planowaniem zieleni cmentarnej w kontekście historycznym ale też nowych trendów w projektowaniu, zapoznać zebranych dr hab. inż. Agnieszki Jaszczak z Katedry Architektury Krajobrazu, Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Mecenas Paweł Majka omówi zagadnienia związane z prawem do grobu.

Drugiego dnia po śniadaniu zaplanowaliśmy wizytę studyjną na Cmentarzu Komunalnym w Olsztynie i w Karakulach. Następnie Cecylia Połuboczek - gł. Specjalista BHP, Prezes Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Pracowników Służby BHP Oddział Warszawa Wola - poruszy problematykę związaną z zagrożeniami biologicznymi w działalności cmentarno-pogrzebowej.

Czas pomiędzy obiadem a kolacją wypełni Krzysztof Antczak prawnik, ekspert z zakresu prawa budowlanego - omówi najnowszy bo pochodzący z dnia 8 kwiet-

nia 2019 roku rządowy projekt zmiany Prawa Budowlanego. Trzeci i dzień ostatni Piotr Leśniewicz - przedstawi RODO w Zakładzie Pogrzebowym i Cmentarzu. Jak działać zgodnie z prawem.

Ramowy program znajdziecie Państwo na stronie internetowej Stowarzyszenia w zakładce Szkolenie

Planowane zakończenie Konferencji w sobotę (25.05.2019 r.) przed południem.

Serdecznie zapraszamy.

PATRONAT:



NEKRO POLIE

Cmentarz - czy to zapomniana mogiła w lesie, czy wielkomijska nekropolia - jest miejscem wzruszającym i fascynującym. W tej mistycznej przestrzeni śmierci „oswojonej” żyjący spotykają się z pokoleniami, które odeszły. Można tu ujrzeć zarówno wspaniałe zabytki sztuki funeralnej, jak i sentymentalny kicz, na nagrobkach odczytać piękne wiersze lub nieudolne rymowanki, spacerować wśród bogatej zieleni lub przeciskać się pomiędzy gęsto ustawionymi grobami. Cmentarz to właściwie rodzaj muzeum, powstającego spontanicznie przez długie lata i obywatelstwa się bez kustoszy. Przechadzając się po nim, można nieraz więcej dowiedzieć się o przeszłości, o dawnych obyczajach, religii i wrażliwości żyjących niegdyś ludzi niż z opasłych pamiętników czy podręczników historii.



To właśnie groby są najstarszymi budowlami w Polsce. Nadal można podziwiać megalityczne grobowce sprzed pięciu tysięcy lat, które pozostawiły po sobie ludy należące do neolitycznej kultury pucharów lejkowatych. Największe z nich to tzw. grobowce „kujawskie”: trójkątne lub trapezowate kamiennie-ziemne nasypy o długości sięgającej nawet 130 m. Nie miały one komór grobowych, nad zmarłymi sypano kamienne kopce, które potem pokrywano grubą warstwą gliny. Te potężne budowle można zobaczyć m. in: w Wietrzychowicach na Kujawach oraz Pomietowie i Krępcowie na ziemi pyrzyckiej. Inny typ grobu megalitycznego tworzyły głązy ustawione w dwa równoległe szeregi i przykryte od góry kamiennymi płytami w taki sposób, że całość przypominała tunel. Budowla tego typu znajduje się np. w Borkowie koło Koszalina.

W północnej i zachodniej Polsce zachowały się także tysiące kurhanów grobowych, sypanych od epoki brązu aż do wczesnego średniowiecza. Jedno z największych cmentarzysk kurhanowych ciąga się przy leśniczówce Uniradze na Kaszubach, zaś kolejne w Mogilicy nieopodal Dolic na ziemi pyrzyckiej.

Geneza współczesnych polskich cmentarzy pośrednio wiąże się jednak z chrześcijaństwem i judaizmem. W X w.

Polska oficjalnie przyjęła chrzest, lecz przywiązanie do pogańskich zwyczajów pogrzebowych okazało się bardzo silne. Badacze średniowiecznych grobów stwierdzają, że zmarłych nieraz krępowano, przygniatało ich ciała kamieniami, a nawet obcinano im głowy. Oczywiście jest, że takie praktyki nie miały nic wspólnego z nową wiarą – wiązały się z obawą, że zmarli wrócą jako upiory i wobec tego trzeba ich zawczasu unieszkodliwić. Innym ewidentnie pogańskim zwyczajem było kładzenie monet w usta zmarłych.

Relikty pogaństwa były szczególnie silne na Litwie i Rusi, gdzie długo jeszcze ludność wbrew zakazom duchowieństwa grzebała swoich zmarłych w lasach i na uroczyskach. Przedchrześcijański rodowód miały lamenty pogrzebowe, stypy „dziady”, czyli rytualne uczty dla zmarłych, odprowadzane przy grobach i połączone z magicznymi obrzędami, lub praktykowany do dziś obyczaj „pustej nocy” – nocy czuwania przy trumnie w noc przed pogrzebem.

Tak dziś powszechne palenie zniczy również ma pogańską genezę: świece stawiano na grobach po to, by błąkające się dusze mogły się ogrzać przy ogniu. Kościół katolicki, gdy nie mógł wykorzystać starych zwyczajów, po prostu je przyjmował, nadając im nową, chrześci-

jańską treść; z tej przyczyny obrzędowość cyklu świątecznego Wielkanocy zawiera relikty pogańskich obrzędów zadusznych celebrowanych w okresie zrównania dnia z nocą. U plemion Germanów, Celtów i Słowian na początek listopada wypadają święta poświęcone zmarłym. Gdy w 998 r. opat Cluny św. Odilon ogłosił 2 listopada dniem, w którym wierni powinni się modlić za dusze zmarłych, jego decyzja była niczym innym, jak dopasowaniem kalendarza liturgicznego do istniejących już praktyk.

W miarę krzepnięcia nowej wiary w Polsce, podobnie jak w całej chrześcijańskiej Europie, za najbardziej pożądany zaczął uchodzić pochówek w samym kościele i jego otoczeniu. Przyczyna była prosta: ówczesni chrześcijanie sądzili, że jeśli będą pochowani w miejscu świętym, ich dusze łatwiej dostąpią zbawienia. Liczono też, że święci będą w stanie wyjednać u Boga szczególne łaski dla osób pochowanych obok ich relikwii oraz będą strzec ich grobów.

Ilość miejsca była jednak ograniczona, a chętnych aż nadto, więc na pochówek w kościele mogły liczyć tylko osoby o wysokiej pozycji społecznej: święci, królowie i księżęta, hierarchowie Kościoła, bogaci rycerze i mieszcianie oraz szczególnie dobroczyńcy danej świątyni. Chowano ich w osobnych kryptach i w kaplicach grobowych. Najstynniejszą romańską kryptą w Polsce jest krypta św. Leonarda w podziemiach katedry wawelskiej, gdzie w 1118 r. złożono ciało biskupa krakowskiego Maura.

Najczęściej jednak grób, który znajdował się w kościele, krył się pod jego posadzką; szczególnie ceniono sobie przestrzeń w prezbiterium, tuż za ołtarzem. Doszło do tego, że w niektórych kościołach prawie cała posadzka wyłożona była płytami nagrobnymi. Śmiało można zatem przyjąć, że średniowieczny kościół był zasadzie cmentarzem. Na przykład w gdańskim kościele Mariackim, który budowano w ciągu XIV i XV w., do dziś zachowało się aż 500 płyt nagrobnych i 32 epitafia; kiedyś musiało być ich znacznie więcej.

O godny pochówek nie musieli troszczyć się zakonnicy: chowano ich nie

tylko w kościele przy ołtarzu, lecz także pod posadzką krużganków biegnących wokół klasztornych wirydarzy. Później przy klasztorach powstawały niewielkie cmentarzyki, jakie do dziś można zobaczyć np. w Krzeszowie (woj. dolnośląskie) i w Czernej (woj. małopolskie).

Większość ludzi musiała jednak zadowolić się miejscem na przykościelnym cmentarzu, który uważano, podobnie jak sam kościół, za przestrzeń sakralną. Zresztą tworzenie wokół nowych kościołów miejsc grzebalnych nakazywał sobór rzymski z 1059 r. Czasami zmarłych chowano też obok kaplic szpitalnych. Cmentarzyki zamiejskie było mało: niekiedy za murami grzebano ofiary epidemii, swoje cmentarze mieli tam Żydzi, a od czasów reformacji - protestanci.

Można przyjąć, że sieć przykościelnych cmentarzy ukształtowała się w Polsce około XIII w. i przez następnie pięć wieków, do przelotu XVIII i XIX w., niewiele się na nich zmieniło. Były one nieduże i zazwyczaj ogrodzone solidnym murem, czasem z ozdobną bramką. Zdecydowanie różniły się jednak od dzisiejszych cmentarzy. Stały na nich „latarnie umarłych”, dziś już prawie niespotykane, które oświetlały mroki cmentarza, a jednocześnie ich płomień miał odstraszać złe, moce. Brak było solidnych nagrobków, dominowały drewniane krzyże. Trwalsze upamiętnianie miejsca spoczynku pojedynczej osoby nie miało wówczas większego sensu – śmiertelność była wysoka, a cmentarze niewielkie, więc zachodziła duża „rotacja” i w tych warunkach żaden pomnik długo by się nie zachował. Inskrypcje na grobach okazywały się zresztą niepotrzebne także dlatego, że ludzie przychodzący na cmentarz byli w większości analfabetami. Co więcej, czasami nawet co kilka lat trzeba było przekopywać stare groby, by chować nowych zmarłych, a w czasach zarazy powstawały też mogiły zbiorowe. Podczas nieustającego przekopywania starych grobów nie wykazywano specjalnego uszanowania dla szczątków zmarłych. Widok sterczących z ziemi kości czy czaszek nie był na dawnych cmentarzach niczym nadzwyczajnym; w powietrzu unosił się



trupi odór. Anonimowe kości wydobyte podczas przekopywania składano niekiedy w budowanych specjalnie w tym celu kostnicach, zwanych ossuariami lub karnerami. Najczęściej były to niewielkie budynki z ołtarzem w części naziemnej oraz piwnicą, w której składano kości. Taka kostnica z końca XIV w. zachowała się w miejscowości Bystrze na Żuławach. Przez wieki zmarłych chowano zawiniętych w lniane całuny. Trumny upowszechniły się w Polsce dopiero pod koniec średniowiecza. Z czasem zaczęto je malować lub obciążać tkaniną: czarny kolor oznaczał żałobę, czerwony - śmierć na polu bitwy, szary był znakiem pokory, a biel - niewinności. Trumny dziecięce

malowano czasem w liście, kwiatki lub krzyże. Bogatą szlachtę stać było na kosztowne trumny metalowe, niekiedy zaopatrzone w szklane okienko, dzięki któremu można było popatrzeć na oblicze zmarłego.

Nie każdy jednak mógł zastrzyżyć na pogrzeb w poświęconej ziemi. Poza cmentarzami chowano wędrujących z miasta do miasta żebraków kuglarzy i aktorów. Zbrodniarze skazani na śmierć przez powieszenie wisieli na szubienicy tak długo, aż ich rozkładające się zwłoki spadły na ziemię pod szafotem, gdzie już pozostawały. Poza cmentarzami chowano też heretyków, ekskomunikowanych, zatwardziały grzeszników



oraz samobójców. Tych ostatnich czasami grzebano na rozstajnych drogach. W XVII i XVIII w. panował w Polsce zwyczaj, według którego każdy przechodzień powinien rzucić na taką mogiłę gałązkę. Wierzono, że jeśli ktoś tej gałązki nie rzuci, zmarły się rozgniewa i sprawi, iż wędrowiec zabłądzi. Gdy przy drodze zbierał się już stos chrustu, palili go wędrujący pielgrzymi.

Ciekawym rysem obyczajowości szlacheckiej w XVII i XVIII w. była niesłychana wystawność i teatralizacja ceremonii pogrzebowych. Uroczystości trwały nieraz wiele dni. W kościele ustawiano katafalk (tzw. castrum doloris, czyli zamek boleści), który był wielką, bogato zdobioną konstrukcją i często wyglądał wręcz jak ołtarz.

Szczególnie malowniczym widowiskiem były pogrzeby hetmanów: Za trumną prowadzono rumaka zmarłego, niesiono hełm, zbroję i tarczę. Podczas ceremonii w kościele niszczone atrybuty sprawowane przez niego godności, a jeśli był ostatnim z rodu, również tarczę herbową. Zdarzało się, że podczas uroczystości do kościoła wjeżdżał konno odziany w zbroję rycerz, przed trumną łamał drzewce kopii, po czym z hukiem padał na posadzkę. Było to widowiskowe, lecz i niebezpieczne, bo zdarzało się, że „kaskader” robił sobie krzywdę, a spłoszony koń tratował żłobników. Niekiedy w kondukcje żałobnym jechał człowiek ucharakteryzowany na zmarłego, jakby to sam nieboszczyk uczestniczył we własnym pogrzebie. Sprawiło to na widzach wstrząsające wrażenie.

Przez wieki cmentarze prawie się nie zmieniały. Dopiero w XVIII w. w Polsce, podobnie jak w zachodniej Europie, pojawiły się sugestie, że miejsca pochówku należałoby wyprowadzić poza mury miast. Potrzebę zmiany uzasadniano przede wszystkim względami higienicznymi: ludności w miastach przybywało, stare cmentarze były już przepełnione, a rozkładające się zwłoki zatrzymywały powietrze i ujęcia wody; nie bez racji obawiano się, że cmentarze mogą stanowić siedlisko chorób.

Jednym z pierwszych pozamiejskich cmentarzy katolickich był założony w 1783 r. warszawski cmentarz Święto-

krzyski, który znajdował się w rejonie obecnych ulic Marszałkowskiej i Nowogrodzkiej. Jednakże w pierwszych latach jego istnienia grzebano na nim tylko duchownych, przełamanie dotychczasowych przyzwyczajzeń wśród świeckich nie było bowiem łatwe. Wielu ludziom chowanie zmarłych „w polu” wydawało się czymś obelżywym i świętokradczym, a poza tym pogrzeb na oddalonym cmentarzu wiązał się z koniecznością wynajęcia karawanu. W przypadku Warszawy pomógł osobisty przykład – bojkot Cmentarza świętokrzyskiego trwał kilka lat, lecz gdy zakaż się na nim pochować biskup smoleński Gabriel Wodzyński Ludność uznała cmentarz za „swoją” Podobnie było w Lublinie i innych miastach.

U schyłku Rzeczypospolitej, w 1792 r., Komisja Polacji obojga Narodów wydała uniwersał z zarządzeniem, iż należy zakładać cmentarze, które nie zagrażają zdrowiu mieszkańców okolicy. Kolejne historii sprawiły jednak, że rozpoczętą już reformę dokończyli na przełomie XVIII i X w. władze państw zaborczych.

Przykościelne cmentarze w miastach stopniowo były zamykane i zastępowane nowymi, lokowanymi w oddaleniu od ścisłej zabudowy. Dzisiaj są to słynne nekropolie: cmentarz na Rossie w Wilnie powstał bardzo wcześnie – jeszcze w 1769 r., w 1786 r. utworzono Cmentarz Łyczakowski we Lwowie, w 1790 r. – warszawski cmentarz Powązkowski, w 1794 r. – cmentarz w Lublinie, a w 1803 r. – cmentarz Rakowicki w Krakowie. Były to cmentarze zupełnie nowego typu, w porównaniu z dotychczasowymi duże, a lokowanie ich za miastem pozwalało stopniowo je powiększać.

Z czasem na nowych cmentarzach wytyczono układ alejek i kwater, nasadzono zieleń. Powstawały przy nich kaplice, lecz ich status był zupełnie odmienny niż w średniowieczu: to już nie cmentarz zakładano przy świątyni, lecz świątynię budowano przy cmentarzu, i pełniła ona wobec niego funkcję służebną.

Wiek XIX śmiało można uznać za stulecie „cmentarnej rewolucji”. Dopiero wówczas cmentarze przyjęły obecny kształt, który dziś traktujemy jako oczy-

wisty i swojski. Wtedy też ukształtowały się, żywe do dziś tradycje i obyczaje związane z obrzędami pogrzebowymi. Największą nowością było to, że dopiero wówczas cmentarze wypełniły się trwałymi pomnikami. Wynikało to z faktu, iż w końcu miejsca w nekropoliach było sporo, więc grobów nie musiano przekopywać co kilka lat, jak to czyniono wcześniej. W ten sposób krewni pochowanych uzyskali pewność, że pomnik będzie stał długo. Oprócz tego, o ile wcześniej nagrobki czy płyty epitafijne w kościele były „reglamentowane” i dostępne dla nielicznych, o tyle pomnik na cmentarzu mógł postawić właściwie każdy. Poza tym społeczeństwo stopniowo się bogaciło i wiele rodzin stać już było na mniej lub bardziej okazałe pomniki czy grobowce. Miejsce na cmentarzu było też doskonałą okazją do zaznaczenia swojej pozycji społecznej. Skoro był popyt, to pojawiła się także pod, aż - powstały warsztaty kamieniarskie wyspecjalizowane w produkcji nagrobków, wielu artystów, nieraz bardzo wybitnych, projektowało pomniki nagrobne i grobowce, odlewnie zaczęły oferować żeliwne krzyże i inne cmentarne detale. W razie konieczności pomniki można było nawet zamówić za granicą, zwłaszcza że od połowy XIX w. rozwój kolei umożliwił ich łatwy i stosunkowo tani transport.

W tym czasie coraz częstszy stał się zwyczaj odwiedzania grobów, zwłaszcza w dzień zaduszny. W połowie stulecia stał się on już powszechny. W XIX w. przyszła z Niemiec do Polski tradycja zdobienia grobów kwiatami. Powstaje pytanie, co właściwie skłoniło ludzi do tego, by zaczęli odwiedzać groby bliskich – przecież w poprzednich stuleciach raczej tego nie robili. Na pewno do takiego zachowania przyczyniła się duchowość epoki romantyzmu, pełna fascynacji śmiercią i przeszłością. Poza tym odrażające dawniej i cuchnące miejskie cmentarze stały się całkiem przyjemnymi miejscami, dostarczającymi miłych doznań natury estetycznej. W zasadzie były to już nie tylko tereny, gdzie dokonywano pochówku, ale często piękne, pełne efektownych pomników parki z przemyślaną zielenią i siecią alejek.

W przypadku Polski do popularności cmentarzy jako miejsc, które należało odwiedzać, przyczyniła się z pewnością sytuacja polityczna. Dla żyjącego pod zaborami społeczeństwa cmentarze, z grobami bohaterów zasłużonych dla sprawy niepodległości, były swego rodzaju świętością. Pogrzeby wybitnych Polaków wielokrotnie dawały okazję do manifestowania uczuć patriotycznych. W 1880 r. w podziemiach krakowskiego kościoła Paulinów na Skałce powstało narodowe sanktuarium: Krypta Zasłużonych.

Nowa wrażliwość sprawiła, że XIX-wieczne cmentarze pełne były symboliki. Występowała ona na kilku poziomach. Na przykład na Cmentarzu Rakowickim już sam układ alej miał przypominać bramę do wieczności. Znacząca była też forma nagrobka, który mógł mieć na przykład kształt bramy lub emblematu nagłej śmierci: złamanej kolumny lub ściętego drzewa. Tradycyjny krzyż już nie wystarczał, na pomnikach umieszczano setki znaków o bardzo różnorodnej symbolice, inspirowanej nie

tylko Starym i Nowym Testamentem. Zaczęły pojawiać się symbole uniwersalne lub też nawiązujące do życia i zawodu zmarłego.

Wiek XIX na polskich cmentarzach to czas „aniołów śmierci”. Ich posągi pojawiały się niesłychanie często i w najrozmaitszych wariantach. Groby dzieci natomiast nieraz zdobione były rzezbami aniołków. Kolejne postacie popularne w rzeźbie funeralnej to płaczki-żałobnice, zazwyczaj odziane w powłóczyste szaty w stylu antycznym. Często na pomnikach pojawiała się zawieszona na krzyżu kotwica – symbol wiary w Chrystusa jako nadziei na zmartwychwstanie. Niekiedy obok krzyża i kotwicy umieszczano gorejące serce. Taka kompozycja oznaczała trzy cnoty boskie: wiarę, nadzieję i miłość. Symbole te mogły być też traktowane jako atrybuty świętych, np. kotwica św. Klemensa i św. Mikołaja, zaś gorejące serce św. Augustyna, św. Franciszka, św. Tomasza, św. Katarzyny lub św. Ksawerego.

Umieszczana na nagrobkach korona była znakiem dostąpienia Kró-

lestwa Niebieskiego i chrześcijańskiej śmierci, będącej ukoronowaniem życia ziemskiego. Gołębicą wyobrażała Ducha Świętego. Gołębicą ukazaną z gałązką w dziobie stanowiła odniesienie do starotestamentowej opowieści o potopie i w tym przypadku symbolizowała nadzieję. Spotykane były też uskrzydłone klepsydry, symbol przemijającego czasu i wieczności, główki maku, oznaczające spokojny sen, oraz utamana kolumna, znak przerwane życie. Popularnym motywem było tzw. oko opatrności. Jego geneza sięga jeszcze starożytnego Egiptu, lecz dla chrześcijan motyw oka zamkniętego w trójkącie jest symbolem Trójcy Świętej.

Inne motywy to Baranek Boży, dmące w trąbę anioły a także czaszki, piszczele oraz szkielety, urny i sowy, emblemat mądrości. Waza z płomieniem oznaczała miłość do Boga, ale też cnoty prawości, uczciwości i rozumu. Gwiazdy sugerowały myśl o niebie i zbawieniu, ale mogły też symbolizować duszę zmarłego. Zgaszona pochodnia ła znakiem zgasłego życia – wyraźnie nie nawiązywała do starożytnego obyczaju gaszenia pochodni oświetlającej kondukt pogrzebowy.

W dekoracji nagrobków występowało także sporo motywów roślinnych. Lilia była symbolem czystości i niewinności zmarłego, zaś gałązki dębowe – wiary, siły i cnoty obywatelskiej, natomiast gałązki palmy, które dla starożytnych Rzymian stały się znakiem zwycięstwa, na XIX wiecznych cmentarzach symbolizowały prawość i zwycięstwo moralne. Laur- czyli wawrzyn, miał podwójne znaczenie: według symboliki religijnej odnosił się do zwycięstwa męczenników nad śmiercią, a w przypadku osób świeckich był znakiem sławy, prawdy i wytrwałości. Często występował także motyw bluszczu, który jako roślina wiecznie zielona oznaczała nieśmiertelność oraz żałobę po zmarłym. Kłosa zbóż niosły nader złożone przesłanie, wyrażały bowiem szczodrość, bogactwo ziemi, a także zgodę i miłosierdzie

O zawodzie zmarłego mogło świadczyć wiele najróżniejszych rekwizytów, np. paleta malarska, maska aktora, pisarskie pióro lub skrzypce. Szczegól-



nie duży wybór mieli tu wojskowi - na ich grobach widoczne są orderki oraz wszelka broń: szable, kule armatnie, noże, śmigła samolotów. Na warszawskich Powązkach na grobie pewnego oficera postawiono nawet armatę. Pod koniec wieku twórcy pomników nawiązywali do motywów ludowych: pojawiły się groby stylizowane na przydrożne kapliczki oraz pomniki zdobione snopkami zboża i polnymi kwiatami. Na grobach stawiano figuralne rzeźby mające symbolizować lud: pacholęta, chłopów w sukmanach i kosiarzy. Co ciekawe, te same symbole spotyka się zarówno na cmentarzach katolickich, jak i prawosławnych oraz protestanckich, a niektóre z nich pojawiają się też na cmentarzach żydowskich. Czasami jedna postać nie wystarczała i nagrobek zdobiono całą grupą rzeźbiarską. Na przykład na lubelskim cmentarzu przy ul. Lipowej można zobaczyć lirnika, który pociesza żałobnicę, zaś na cmentarzu ewangelickim w Łodzi na grobie młodej kobiety stoi posąg anioła o rysach zmarłej matki, a u jego stóp dwoje dzieci sypie kwiaty na grób.

Wiek XIX, czas niestęchanego postępu techniki, medycyny, filozofii i innych nauk, w dziedzinie sztuki cmentarnej charakteryzował się zapatrzeniem w przeszłość. W zasadzie architektura XIX-wiecznych pomników i grobowców stanowi ogromny zbiór cytatów z dawno minionych epok. Początek wieku to czas fascynacji sztuką starożytnych Greków i Rzymian, później artyści chętnie nawiązywali do gotyku, nie brakowało odniesień do sztuki baroku, renesansu, a nawet starożytnego Egiptu i Mezopotamii. Na XIX-wiecznych cmentarzach można więc zobaczyć do słownie przegląd prawie całej historii architektury i ornamentyki architektonicznej, a także przekrój ikonografii i symboliki wszystkich epok. Sztuka sepulkralna przeżywała rozkwit i czas wielkiej różnorodności, z powodzeniem adaptując do nowych potrzeb dorobek artystów poprzednich wieków, lecz paradoksalnie dzieł całkowicie oryginalnych, pozbawionych jakichkolwiek odniesień i zapożyczeń, pojawiało się niezwykle mało.

Postęp w tym względzie przyniósł dopiero wiek XX, gdy na cmentarzach pojawiły się pomniki w stylu modnej wówczas secesji. Wiele ciekawych dzieł zostawił po sobie modernizm, popularny zwłaszcza w okresie międzywojennym.

Natomiast okres po 1945 r. to niestety czas estetycznej katastrofy. Wybitne czy chociażby poprawne dzieła pojawiały się bardzo rzadko. Pamiątką po latach PRL-u są za to tysiące wyrabianych wówczas masowo szpetnych nagrobków z lastriko. Po 1989 r. na cmentarzach pojawiły się wprawdzie pomniki z doskonałej jakości kamieni, często importowanych, ale pod względem estetyki nadal królują banał i sztampa.

Znakiem dokonującej się od XVIII w. swoistej „demokratyzacji” obyczajów są nie tylko pomniki, lecz także epitafia. Wcześniej umieszczano je w zasadzie wyłącznie na grobach znacznych osób i na wieszanych w kościołach tablicach epitafijnych, lecz w XIX i XX w. epitafia pojawiły się też na grobach mieszczan i chłopów. Często zawierały one cytaty z biblijnych psalmów, zazwyczaj jednak były to rymowane wiersze. Zdarza się wśród nich prawdziwa poezja; częściej jednak nagrobne wiersze bywają proste i naiwne, nieco nieporadne, choć na swój sposób wzruszające; nie brak też pospolitej grafomanii.

Epitafia to ciekawa i poruszająca lektura. Znaną są wiersze nagrobne opowiadające ponure historie:

TEKLA Z IMIENIA, Z PRZEZWISKA BIAŁECKA
Z CNÓT WYBORCZYNA, A Z MĘŻA PIASECKA
SIEKIERĄ W NOCY SŁUGA ZABIŁ PANIĄ.
MĄŻ MICHAŁ PROSI O WSTAWIENIE ZA NIĄ.
PROSI I ZA NIM, W POKUTNYM RYKU
ODEBRAŁ KARĘ POŚRODKU MIASTA RYNKI:
RĘKĘ UCIĘTO, KLESZCZAMI SZARPANO,
ŻYWO NA ĆWIERCI W OSTATKU SIEKANO.
Pilica, 1774 r.

Swoistą karierę zrobił wiersz *Nagrobek*, umieszczony po raz pierwszy na nagrobku zmarłej w 1825 r. Amelii Gołębskiej, stojącym na Cmentarzu Łyczakowskim. Ułożył go Jan Nepomucen Kamiński, pisarz i dyrektor teatru we Lwowie. Wiersz ten, w najrozmaitszych

przeróbkach, można zobaczyć na cmentarzach w całej Polsce.

PRZECHODNIU! STAŃ NA CHWILĘ,
UCZCITY TE OSTATKI,
TU MĄŻ PŁACZE CNEY ŻONY,
DZIECI CZUŁEY MATKI,
CO MIELINAJDROŻSZEGO
W TYM GROBIE SIĘ MIEŚCI,
ŚMIERĆ IM WSZYSTKO ZABRAŁA
NIE WZIEŁA BOLEŚCI!

Często naśladowano także wiersz umieszczony na grobie Ludwika z Milewskich Czekierskiej, pochowanej w 1812 r. na warszawskich Powązkach. Nikomu nie przeszkadzało, że jego autorem był Marcin Molski, wojskowy i poeta uchodzący za grafomana i powszechnie wyśmiewany:

NAJLEPSZA ŻONO! TWOJE DROGIE ZWŁOKI
ZA WCZEŚNIE POD TYM SPOCZYWAJĄ
GŁAZEM
NIE CHCIAŁY TEGO ZAWISTNE WYROKI,
ABYM ŻYŁ Z TOBĄ LUB UMIERAŁ RAZEM.
GDYBY ZGON SPÓŻNIĆ MOGŁY
POWSZECHNE ŻYCZENIA,
ZA STO LAT JESZCZE BY TEGO NIE BYŁO
KAMIENIA
Lublin, 1900 r.

ŚPIJ DZIECINO W TYM GROBIE
BŁOGI SEN TU MASZ
BO W TEJ CISZY NAWEY ECHO
MÓWI „OJCZE NASZ”
Lublin, 1911 r.

SPOTKAŁ CIĘ LOS BARDZO SROGI
PRZEDWCZEŚNIE PRZECIĄŁ ŻYCIA TWEGO
NIC
ALE PAMIĘĆ O TOBIE MĘŻU DROGI
W MYM SERCU DO ŚMIERCI BĘDZIE ŻYĆ
Białystok, 1935 r.

Obecnie wierszowanych epitafiów jest już mniej, zwłaszcza w dużych miastach, ale tradycja ich układania nadal pozostaje żywa.

Źródło:
„NEKROPOLIE ZABYTKOWE ...”
Wyd. CARTA BLANCA Sp. z o.o.

Foto: PIXABAY



elektroniczne powiadomienia pogrzebowe

Nowoczesne rozwiązanie dla branży pogrzebowej



DZIĘKI EKLEPSYDRZE
ZWIĘKSZYSZ DOCHODY
SWOJEJ FIRMY!

MARCOWE SZKOLENIA

Sezon szkoleniowy w 2019 roku rozpoczęliśmy szkoleniami które odbyły się w trzech miastach: Bolesławiec 25 marca, Drawsko Pomorskie 27 marca i Starogard Gdański 28 marca br.

W szkoleniu „Utrzymanie i zarządzanie cmentarzami” wzięło udział w sumie 82 osoby. Byli to zarządcy i administratorzy zarówno cmentarzy komunalnych jak i wyznaniowych a także osoby z urzędów miast i gmin sprawujących bezpośredni nadzór nad cmentarzami. Wykładowcą był ks. dr hab. Aleksander Sobczak z którym współpracujemy od dziesięciu lat.

Na następnej stronie przedstawiam opracowany przez ks. Sobczaka materiał dotyczący – **Źródła prawa do grobu.**



Osoba uprawniona do pochowania zwłok zobowiązana jest zawrzeć z zarządem cmentarza umowę cywilnoprawną. Jest to umowa nienazwana, której treść stanowi przyjęcie zwłok do pochowania. Umowa ta może być zawarta w jakiegokolwiek formie, a więc nawet poprzez samo przyjęcie zwłok do pochowania i uiszczenie opłaty za tę czynność (art. 60 kc). Nie wymagana jest tutaj forma pisemna takiej umowy.

W przypadku, gdy wartość usługi cmentarnej przewyższa 2 tysiące złotych, umowa powinna być w celach dowodowych potwierdzona pismem, np. fakturą. Do jej stwierdzenia wystarczy samo pokwitowanie przyjęcia opłaty (art. 75 kc).

Istotnymi elementami treści tej umowy są: określenie miejsca pochowania, a więc tzw. pola grzebalnego lub miejsca w katakumbach, rodzaju grobu (ziemny, murowany, jednoosobowy, rodzinny, katakumby) oraz czyje zwłoki mają zostać w nim pochowane. Ponadto w ramach umowy mogą znaleźć się dodatkowo wysokości stawki za dokonanie pochówku i postanowienia, co do naziemnej części grobu (nagrobka) na wypadek wygaśnięcia prawa do grobu lub likwidacji cmentarza. Na mocy zawartej umowy uprawniony uzyskuje uprawnienie do użycia danego grobu w celu pochowania w nim zwłok osoby zmarłej, ale także inne uprawnienia o charakterze trwałym, jak prawo wybudowania grobu, wzniesienia na nim nagrobka, odbywania liturgii żałobnej. Dane należące do istotnych postanowień umowy powinny zostać wpisane do księgi cmentarnej (Wyrok NSA – Ośrodek zamiejscowy w Gdańsku z dnia 18 sierpnia 1994 r.; Sa /GD 418/94).

Osoba uprawniona do pochowania zwłok dokonuje wyboru rodzaju grobu. Wybór ten ma istotne znaczenie z punktu widzenia uprawnień do grobu. W przypadku decyzji o pochowaniu zmarłego w grobie ziemnym istnieje pewność, że grób ten przed upływem dwudziestu lat nie zostanie użyty do ponownego pochowania, co w sposób bezpośredni gwarantuje ustawa. Dwudziestoletni okres liczy się od daty doko-

nania pochówku, czego dowód stanowi wpis w księdze cmentarnej oraz pokwitowanie uiszczenia opłaty za pochowanie (art. 7 ust. 1, Ustawy z dnia 31 stycznia 1959 r. o cmentarzach i chowaniu zmarłych).

Okres ten może zostać przedłużony. W tym celu każdy (nie tylko osoba uprawniona do pochowania zwłok) może zgłosić przeciw temu zastrzeżenie i dokonać opłaty, przewidzianej za pochowanie zwłok. Zastrzeżenie to ma skutek na dalszych 20 lat i może być odwołane. Zarząd cmentarza nie może odmówić przyjęcia zastrzeżenia i związanej z nim opłaty. Zgłoszenie zastrzeżenia i dokonanie opłaty nie przesądza o prawie do grobu. Ten, kto go dokonuje, jeśli nie jest osobą uprawnioną do pochowania zwłok nie nabywa dla siebie z tego tytułu żadnego prawa, a osoba, która posiada prawo do grobu nie traci go ani prawo to nie ulega żadnemu ograniczeniu. Jednak pierwszeństwo dokonania zastrzeżenia i uiszczenia wymaganej opłaty ma uprawniony do grobu przed innymi osobami.

Zastrzeżenie, o którym mowa nie musi być dokonane dopiero po upływie wspomnianego okresu 20 lat. W umowie o pochowanie zwłok a także w innych czasie przed upływem tego okresu strony mogą przedłużyć termin, przed upływem którego nie wolno użyć grobu do ponownego pochowania poza okres wymaganych dwudziestu lat.

Innym źródłem prawa do dysponowania grobem może stać się umowa zawarta między osobami uprawnionymi do pochowania w danym grobie i osobą nie mającą takich uprawnień oraz umowa na rzecz osoby trzeciej (art. 56, 354 k.c.). Taka możliwość istnieje zwłaszcza w sytuacji, gdy jedna osoba nabywa miejsce na cmentarzu, urządza grób własnym kosztem i staraniem, w którym nikt nie został pochowany. W tym przypadku, grób ten może stać się przedmiotem obrotu oraz podlega prawu dziedziczenia. Prawo do grobu w tej sytuacji jest prawem majątkowym o treści odpowiadającej posiadaniu zależnemu i uprawnieniach wynikających z umowy z zarządem cmentarza. Należy przy tym pamiętać, że

grób murowany nie stanowi przedmiotu odrębnej od gruntu własności (Uchwała SN – Izba cywilna z dnia 29 września 1978 r. III CZP 56/78). Sytuacja zmienia się z chwilą pochowania zwłok, wówczas prawa osobiste związane z kultem zmarłych biorą górę nad prawami majątkowymi.

W sytuacji, gdy na treść prawa do grobu składają się elementy o charakterze majątkowym oraz o charakterze wyłącznie osobistym prawo to nie może być przedmiotem działu spadku ani podziału majątku wspólnego po ustaniu wspólności majątkowej między małżonkami (Uchwała SN – Izba cywilna z dnia 2 grudnia 1994 r. III CZP 155/94).

Cmentarze w Polsce znajdują się w rękach różnych administratorów. Większość z nich to proboszczowie parafii rzymsko-katolickich. Nieliczba cmentarzy jest zarządzana przez administratorów innych wyznań, natomiast spora liczba cmentarzy to cmentarze komunalne będące własnością gmin.

Zgodnie z normami wyznaniowymi Kościoła katolickiego, każda parafia niezależnie od wielkości powinna posiadać miejsce pochówków dla swych parafian. Na wszech są to na ogół niewielkie cmentarzyki, na których odbywa się kilka lub kilkanaście pogrzebów rocznie. Dla takiego cmentarza nie powołuje się specjalnego zarządcy. Groby są kopane często przez rodzinę zmarłego lub przez wskazaną przez proboszcza osobę, tzw. grabarza. Często jest to człowiek wykonujący na rzecz parafii więcej czynności np. organista, kościelny i grabarz. Z tytułu wykonywanej pracy otrzymuje on niewielkie wynagrodzenie od swego proboszcza i zdarza się tak, że czynności, które wykonuje, są jego dodatkową pracą poza zatrudnieniem w innym zakładzie pracy.

Odmienne natomiast przedstawia się sprawa na cmentarzach parafialnych w większych miastach, gdzie istnieją stare cmentarze, na których w przeszłości zamieszkiwali grabarze. Do dzisiaj na wielu z nich stoją dawne budynki mieszkalne, z których większość jest przeznaczana obecnie na niewielkie biuro i skład narzędzi. Grabarze ze

względu na specyfikę wykonywanej pracy byli ludźmi zaufanymi proboszcza. W odległych czasach nie prowadzono dokładnego rejestru łącznie z planem cmentarza, a grabarz znał każde miejsce pochówku na pamięć. Wiedział, kiedy i kto został pochowany w danym miejscu i kiedy ponownie miejsce to może być użyte do następnego pochówku. Wiedzę tę na ogół przekazywał swojemu następcy (synowi) i tak często funkcja ta przechodziła z ojca na syna. Dodatkowym aspektem dziedziczenia tej profesji był fakt posiadania przez rodzinę grabarza mieszkania. Po śmierci więc dotychczasowego grabarza, gdy zawód ten przechodził na syna, rodzina nie musiała opuszczać swego domostwa. Dzisiaj sytuacja się zmieniła. Grabarze nie lubią, gdy się ich tak nazywa, wolą, by ich nazywano zarządcami cmentarzy.

W większych miastach, gdzie często jest kilkanaście parafii jest tak, że cmentarze są w posiadaniu niewielu z nich. Zdarza się, że przed kilkudziesięciu laty trzy – cztery parafie zakupiły wspólnie ziemię w jednym kawałku i stworzono w ten sposób cmentarz dla kilku parafii. Cmentarz wprawdzie jest jeden, natomiast każda parafia ma swoją wyznaczoną kwaterę, która posiada oddzielną księgę wieczystą. Natomiast nowoutworzone parafie, które nie mają własnego cmentarza korzystają z miejsca pochówku na cmentarzach istniejących.

Rodzina zmarłego organizując pogrzeb na ogół kieruje się na cmentarz parafialny i udaje się najpierw do zarządcy cmentarza (grabarza) w prośbą o wskazanie wolnego miejsca. Jest to bardzo ważna czynność, ponieważ wybór odpowiedniego miejsca pochówku, usytuowanie grobu jest często dla najbliższych zmarłego rzeczą bardzo istotną. Jedni wybierają miejsca pod drzewami, inni na wzniesieniu, a jeszcze inni wolą miejsca odległe, bardziej ustronne. Zarządca wskazując miejsce pochówku powinien być pewien, że miejsce to jest wolne do sprzedaży. W sytuacji, gdy miejsce takie znajduje się na tzw. czystym polu, to sprawa jest jasna. Natomiast w sytuacji, gdy miejsce ma być do ponownego pochówku, na-

leży sprawdzić, czy rodzina dysponuje tytułem prawnym do tego miejsca i czy pozostali krewni wyrażają zgodę na ponowne użycie miejsca. Inaczej natomiast przedstawia się sprawa tzw. grobów starych i zaniedbanych. Grabarz wskazując takie miejsce musi być pewien, że nikt nie rości sobie do niego żadnych praw.

Kolejną czynnością, którą powinien wykonać zarządca cmentarza jest opisanie tego miejsca podając administracji cmentarza kwaterę, rząd i numer miejsca. Jest to czynność konieczna i niezbędna w celu naniesienia nazwiska osoby zmarłej do księgi grobów, znajdującej się w parafii, która jest właścicielem kwatery czy cmentarza. Po ponownym sprawdzeniu w dokumentacji cmentarza, że jest to miejsce przeznaczone do pochówku, można dokonać stosownej opłaty zgodnie z przepisami na 20 lat. Ważne jest, by rachunek za tzw. pokładne przechowywać w dokumentach rodzinnych, ponieważ jest on jedynym dokumentem poświadczającym tytuł prawny do tego miejsca.

Ustalanie wysokości opłat cmentarnych należy do tej osoby prawnej, do której należy cmentarz. Jeśli jest to cmentarz wyznaniowy, kompetencje te przysługują właściwej osobie prawnej tego związku wyznaniowego; jeśli natomiast cmentarz należy do gminy, opłaty te ustala rada gminy.

Wątpliwości prawne w tej materii wyjaśnia Uchwała Sądu Najwyższego - Izba Administracyjna, Pracy i Ubezpieczeń Społecznych z dnia 26 września 1995 r. Sąd Najwyższy rozstrzygnął wątpliwości i wyjaśnił, że rada gminy może określić w drodze uchwały opłaty za usługi związane z pochowaniem zwłok, przedłużaniem terminu użycia grobu do ponownego pochowania, rezerwację miejsca na grób, budowę pomnika nagrobnego i budowę grobowca (III AZP 22/95, OSNAPIUS 6(1996), poz. 80; Wokanda 1(1996), s. 27; Przegląd Orzecznictwa Podatkowego 2(1996), poz. 71).

Żaden z przepisów ustawy z 31 stycznia 1959 r. o cmentarzach i chowaniu zmarłych oraz innych ustaw nie upoważnia jednak zarządu miasta do wprowadzenia opłat z tytułu wjazdu na teren

cmentarza samochodów zawierających materiały budowlane (por. Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 18 sierpnia 1994 r. SA/Gd 418/94; Współnota 40(1995), s. 24).

Ustalanie opłat za usługi cmentarne musi brać jednak pod uwagę możliwości osób zarządzających pogrzeb. Praktyką monopolistyczną gminy lub podmiotów, którymi się posługuje przy wykonywaniu swych zadań własnych, jest ustalenie cen za usługi cmentarne, których wysokość pozwala gminie w sposób bezpośredni sfinansować infrastrukturę obiektów cmentarnych. W szczególności praktyką monopolistyczną jest wstrzymywanie przez gminę, bądź podmiot, którym się posługuje wydawania zezwoleń na budowę grobów murowanych, skutkujące wzrostem popytu i cen, tym bardziej, gdy tym sposobem wymusza ceny znacznie wyższe niż na innych cmentarzach w kraju funkcjonujących w porównywalnych warunkach. Wyrok Sądu Antymonopolowego z dnia 31 stycznia 1996 r. XVII Amr 51/95 (por. Wokanda 4(1997), s. 57) analizuje przypadek gminy, która dla pokrycia nowych i kosztownych inwestycji cmentarnych wprowadziła znacznie wyższe opłaty cmentarne od dotychczasowych.

Opłaty cmentarne powinny być zróżnicowane w zależności od rodzaju grobu, wielkości miasta, czy gminy oraz miejsca pochowania.

Zasada dotycząca zarządzania cmentarzami wyznaniowymi jest taka sama, jak w przypadku cmentarzy komunalnych. Różni się jedynie właściciel takiego cmentarza. Wobec tego, że właścicielem cmentarza wyznaniowego jest konkretne wyznanie, dlatego też zarząd tych cmentarzy może ustanawiać własne regulaminy dotyczące korzystania z tych cmentarzy. Postanowienia tych regulaminów nie mogą naruszać przepisów ustaw i wydanych na ich podstawie rozporządzeń wykonawczych.

Zdjęcia
Krzysztof Wolicki

OCENA RYZYKA ZAWODOWEGO W 5 KROKACH

Ocena ryzyka zawodowego jest obowiązkowa (Polska Norma PN-N-18002). W przypadku małych przedsiębiorstw i jeśli pracodawca jest dobrze zorientowany w rodzaju i technologii wykonywanej pracy – może przeprowadzić ocenę ryzyka samodzielnie. W większych przedsiębiorstwach ocenę ryzyka mogą prowadzić kompetentni pracownicy, specjaliści ds. BHP i eksperci zewnętrzeni, przy czym zawsze odpowiedzialność za prawidłowe przeprowadzenie oceny ryzyka spoczywa na pracodawcy.

Ocenę ryzyka powinno się przeprowadzać w możliwie najprostszym sposobie. W wielu małych przedsiębiorstwach nie występują liczne zagrożenia i przeważnie można je łatwo zidentyfikować. Wskazane jest, aby identyfikowanie zagrożeń i ocenianie związanych z nimi zagrożeń opierało się o zasady zdrowego rozsądku.

W większości przypadków (szczególnie jeśli chodzi o małe przedsiębiorstwa) ocena ryzyka zawodowego może być prosta i można ją przeprowadzić zgodnie z zasadami niżej przedstawionej „oceny ryzyka zawodowego w pięciu krokach” (jest to podejście bardzo rozpowszechnione w krajach UE).

KROK 1 ZIDENTYFIKUJ ZAGROŻENIA

Jeżeli sam dokonujesz oceny ryzyka zawodowego, przyjrzyj się dokładnie swojemu miejscu pracy i temu, co mogłoby powodować wypadek lub niekorzystnie wpływać na zdrowie przebywających i pracujących tam osób.

W pierwszej kolejności skoncentruj się na tych zagrożeniach, które mogłyby powodować ciężkie urazy albo zagrażać kilku osobom.

Zapytaj o zdanie pracowników lub ich przedstawicieli. Mogą oni zauważyć rzeczy, które na pierwszy rzut oka nie wydają się oczywiste.

W dostrzeżeniu zagrożeń mogą również pomóc instrukcje producentów, a także rejestry wypadków zaistniałych przy pracy i chorób zawodowych bądź zdarzeń prawie wypadkowych (Dudka).

KROK 2 USTAL, KTO MÓGLBY ULEC WYPADKOWI LUB ZACHOROWAĆ

Pamiętaj, że ocena ryzyka zawodowego dotyczy wszystkich pracowników. Podczas jej przeprowadzania zwróć

szczególną uwagę na tych pracowników, dla których następstwa występujących zagrożeń mogą być szczególnie ciężkie, np. na kobiety w ciąży, młodocianych lub osoby niepełnosprawne.

Nie zapomnij o tych, których stanowiska pracy nie mają stałej lokalizacji (np. sprzątaczkę, pracownicy utrzymania ruchu).

Pomyśl również o ludziach, którzy odwiedzają firmę, i podwykonawcach, a także o osobach postronnych, jeżeli mogą być one zagrożone.

KROK 3 OSZACUJ RYZYKO ZAWODOWE WYNIKAJĄCE Z ZAGROŻEŃ ORAZ OCEN. CZY PODJĘTE ŚRODKI ZAPOBIEGAWCZE SĄ WŁAŚCIWE I CZY NALEŻY PODJĄĆ JESZCZE JAKIEŚ DZIAŁANIA W CELU OGRANICZENIA TEGO RYZYKA

Zastanów się, jakie jest prawdopodobieństwo wystąpienia niekorzystnych następstw każdego z występujących zagrożeń i jak ciężkie mogą być te następstwa.

Oszacuj, czy ryzyko zawodowe związane z każdym ze zidentyfikowanych zagrożeń jest duże, średnie czy małe.

Weź pod uwagę stosowane środki ochrony przed zagrożeniami, ale pamiętaj, że nie eliminują one całkowicie ryzyka zawodowego.

Kiedy ryzyko zawodowe jest duże i nie można go zaakceptować?

Przed wszystkim wówczas, gdy nie zrobiono tego, czego wymaga prawo dla zapewnienia ochrony pracowników, na przykład nie są spełnione wymagania prawne dotyczące ograniczenia dostępu do niebezpiecznych części maszyn.

Jeśli konieczne jest podjęcie dodatkowych działań w celu ograniczenia ryzyka zawodowego, zadać sobie należy pytania: czy można całkowicie wyeliminować zagrożenie? (W realnej rzeczywistości całkowite wyeliminowanie zagrożenia jest na ogół niemożliwe, należy je jednak ograniczać za pomocą w miarę możliwości najdoskonalszych technologii). Jeśli nie, to w jaki sposób można ograniczyć ryzyko zawodowe, aby wypadek lub choroba w wyniku zagrożenia były mało prawdopodobne?

Planując działania mające na celu ograniczenie ryzyka, rozważ kolejno:
» czy możliwe jest zastosowanie innych technologii i metod pracy,

Jeden ze stanów USA ma wkrótce zezwolić na kompostowanie zmarłych

TRADYCYJNY POCHÓWEK CZY KREMACJA?

To już wkrótce nie będą jedynymi dostępnymi opcjami w stanie Waszyngton w USA, który przyjął uchwałę zezwalającą na to, by ciała ludzkie były kompostowane i by mogły być używane jako ściółka np. do drzew czy krzewów. Uchwała czeka na podpis gubernatora – informuje „Washington Post”.

Usługę zamiany ciała w kompost oferuje za oceanem firma Recompose, mająca siedzibę w Seattle. Jak pisze dziennik nazywana jest „naturalną organiczną redukcją”. Polega ona na wykorzystaniu mikroorganizmów do zamiany skóry, kości i reszty ciała zmarłej osoby w kompost.

„To właściwie ten sam proces, który zachodzi w lesie, gdy liście, wiewiórki i gałęzie drzew rozkładają się i prze-

kształcają w wierzchnią warstwę gleby” – tłumaczy Katrina Spade, założycielka Recompose.

KOMPOSTOWANIE CIAŁA – NA CZYM POLEGA?

Wyjaśnia, że ciało trafia do dużego naczynia, w którym znajdują się mikroby. W środku jest też lucerna (rodzaj rośliny pastewnej), stoma i kawałki drewna. W ciągu 30 dni, gdy temperatura w zbiorniku wzrasta, ciało zaczyna się rozkładać, niszczone jest też większość patogenów i farmaceutyków.

„Technika rozkładu jest teraz dość powszechną procedurą stosowaną do utylizacji zwłok zwierzęcych” – mówi Lynne Carpenter-Boggs, naukowczyni z Uniwersytetu Stanowego w Waszyngtonie i doradczyni firmy Recompose. Gdy w USA pojawiła się

ptasia grypa, Carpenter-Boggs pomagała rolnikom wdrożyć podobną metodę utylizacji zakażonego drobiu.

METODY POCHÓWKU A EKOLOGIA

Zwolennicy takiego obejścia się z ciałem człowieka podkreślają, że tradycyjne pochówki – zarówno te, gdy ciało składane jest do trumny, jak i te, gdy jest spalane i wkładane do urny, są problematyczne pod względem ekologicznym.

„Balsamujemy ciała toksycznymi roztworami, grzebiemy je w skrzyniach z drogiego drewna i metali, a następnie chowamy na zawsze w ziemi, zajmując teren” – mówi w rozmowie z „Washington Post” Joshua Trey Barnett z Uniwersytetu Minnesota.

Choć spalanie pozostawia mniejszy ślad ekologiczny, szacunki sugerują, że po poddaniu kremacji przeciętnego ciała otrzymuje się około 18 kg węgla, a proces spalania wymaga prawie 114 litrów paliwa – podaje dziennik.

Źródło: businessinsider.com.pl

z którymi związane jest mniejsze ryzyko zawodowe?

- » czy możliwe jest zastosowanie środków technicznych (np. osłon ruchomych części maszyn, wentylacji itp.)?
- » czy możliwe jest zorganizowanie pracy w taki sposób, aby ograniczyć narażenie pracowników?
- » czy konieczne jest zastosowanie środków ochrony indywidualnej?

Poprawa stanu bezpieczeństwa i higieny pracy nie musi wiązać się z dużymi nakładami.

Niedrogim środkiem zapobiegawczym, zmniejszającym ryzyko, może być na przykład oznakowanie dróg transportowych albo wprowadzenie zakazu wchodzenia do strefy zagrożenia bez środków ochrony indywidualnej. Czasami ryzyko można ograniczyć przez zmianę organizacji pracy.

Środki ochrony indywidualnej stosuje się tylko wtedy, gdy ryzyko zawodowe nie można ograniczyć w inny sposób.

KROK 4 UDOKUMENTUJ WYNIKI

Konieczne jest udokumentowanie wyników oceny ryzyka zawodowego. Oznacza to, że trzeba:

- » zarejestrować zidentyfikowane zagrożenia
 - » zapisać najważniejsze wnioski
- Ocena ryzyka zawodowego musi być

przeprowadzona właściwie, niekoniecznie perfekcyjnie!

Istotne jest, czy można wykazać, że ocena ryzyka zawodowego została przeprowadzona właściwie, czyli że:

- » uwzględniono podczas oceny wszystkie osoby, które mogą być narażone
- » rozważono wszystkie istotne zagrożenia
- » podjęte środki zapobiegawcze są właściwe, a ryzyko po ich zastosowaniu można ocenić jako akceptowalne (średnie lub małe).

Sporządzone zapisy są dowodem, że spełnione zostały wymagania prawa.

Proponujemy tu wzór formularza, który można wykorzystać do dokumentowania wyników oceny ryzyka; zawsze jednak możesz stworzyć swój własny formularz, lepiej dostosowany do twoich potrzeb.

Aby uprościć dokumentowanie, można odwołać się do innych dokumentów, takich jak np. zarządzenia, instrukcje obsługi maszyn i urządzeń lub wewnętrzne procedury BHP, opisujące stosowane środki zapobiegawcze.

Wszystkich pracowników należy poinformować o ryzyku zawodowym wynikającym z zagrożeń związanych z wykonywaną przez nich pracą oraz o zasadach ochrony przed zagrożeniami.

Jeżeli dzielisz miejsce pracy z innymi pracodawcami lub osobami samozatrudniającymi się, poinformuj ich o ry-

zyku związanym z twoją działalnością oraz o stosowanych przez siebie środkach zapobiegawczych.

Zastanów się również nad ryzykiem, jakie stwarzają dla ciebie i twoich pracowników działania tych osób.

KROK 5 OD CZASU DO CZASU DOKONUJ PRZEGLĄDU OCENY RYZYKA ZAWODOWEGO I WERYFIKUJ JĄ, JEŻELI ZAISTNIEJE TAKA KONIECZNOŚĆ

Wcześniej czy później zakupisz nowe maszyny, substancje czy technologie, które mogą być źródłem nowych zagrożeń.

Jeżeli zostaną wprowadzone znaczące zmiany, należy ocenić ryzyko zawodowe związane z nowymi zagrożeniami.

Od czasu do czasu konieczne jest dokonanie przeglądu oceny ryzyka zawodowego.

Nie jest konieczne powtarzanie oceny z powodu każdej niewielkiej zmiany.

Jeżeli jednak po wprowadzeniu zmiany mogą pojawić się nowe zagrożenia, to należy we własnym interesie ocenić związane z nimi ryzyko zawodowe i zrobić wszystko, aby utrzymać je na niskim poziomie.

inż. Adam Suszcz
Specjalista BHP

ZRELAKSUJ SIĘ!
Resztą się zajmiemy

iwonex
DRUKARNIA

DRUK OFFSETOWY, CYFROWY, FLEXO | REKLAMA ZEWNĘTRZNA
Ujżanów 289, 08-110 Siedlce, tel. 25 633 33 10, www.iwonex.com.pl

AKCESORIA FUNERALNE

NOSZE KARETKOWE

PRT-YXH-3B

PRIMA-TECH S.C.
ul. Górna 2A
42-262 Poczesna k/ Cz-wy

tel./fax: +48 34 328 51 48
e-mail: primattech@op.pl
www.funeralne.com

SPRZĄTANIE PO ZGONACH

O tym jak ważne jest specjalistyczne sprzątnięcie miejsca w którym nastąpił zgon a ciało przebywało kilka lub kilkanaście dni rozmawiamy z **Grzegorzem Węgorowskim** z firmy BIO-CLEAN specjalizującej się min. w tego rodzaju usługach.

■ Sprzątnięcie po śmierci? Czy nie wystarczy przewietrzyć pomieszczenie?

Czyszczenie po osobach zmarłych jest jedną z najbardziej skomplikowanych i niebezpiecznych usług. Należy pamiętać o wielu niebezpieczeństwach jakie powoduje śmierć człowieka w zamkniętym pomieszczeniu. Wszystko oczywiście jest uzależnione od rodzaju śmierci i czasu ewentualnego rozkładu ciała. Ale zawsze wchodząc do pomieszczeń, gdzie nastąpił rozkład lub inne zdarzenie, którego skutkiem była czyjaś śmierć, należy być zabezpieczonym odpowiednią odzieżą oraz mieć maski na drogach oddechowych. Proces dekontaminacji pomieszczeń zawsze zaczyna się od kompleksowej dezynfekcji. Należy usunąć wszelkie ślady biologiczne jakie mogą stanowić niebezpieczeństwo. Całe sprzątnięcie zazwyczaj trwa od 1 do 3-4 dni. Czynności jakie podejmujemy są uzależnione zawsze od indywidualnego przypadku.

■ Najtrudniejsze sytuacje z jakimi można się spotkać przy sprzątnięciu miejsc po zmarłym?

Jednymi z najtrudniejszych sytuacji, przed którymi stoimy jako specjaliści w oczyszczaniu jest rozkład ciała, gdy umiera człowiek i zostaje znaleziony po kilku dniach lub nawet dłużej. Należy pamiętać, że rozkład ciała w zamknię-

tym pomieszczeniu wywołuje ogromne skażenie nie tylko miejsca gdzie osoba leżała ale i wszystkich powierzchni, wyposażenia itp. Zawsze konieczne jest wykonanie usługi kompleksowo, dokładne oczyszczenie powierzchni, usunięcie materiałów biologicznych oraz opróżnienie lokalu. Nasza technologia pozwala na dokładne oczyszczenie powierzchni ze wszystkich niebezpiecznych elementów i skażeń. Usunięcie zapachu następuje etapami i jest skomplikowane. Trzeba wówczas zastosować kilka metod. Nasi specjaliści odzyskują nieruchomości, domy i mieszkania dla klientów, tak aby środowisko po takich zdarzeniach było jak najbardziej bezpieczne. Po czyszczeniu i dezynfekcji wykonywane są testy kontroli mikrobiologicznej. Dzięki takim usługom wartość rynkowa nieruchomości podnosi się od 15 do 25%. Zawsze po usłudze wydawany jest specjalny certyfikat/zaświadczenie.

■ A sprzątnięcie miejsc po samobójstwach, zabójstwach?

Wiemy, że tego typu zdarzenia są bardzo trudnym doświadczeniem, dlatego nasza firma jest w stanie pomóc klientom przejść przez cały proces sprzątnięcia. Czyszczenie i usuwanie materiałów biologicznych po zabójstwach czy samobójstwach jest bardzo trudne. Należy pamiętać, że krew ma właściwo-



ści pyłne oraz jest nośnikiem bardzo wielu chorób czy patogenów. Ochrona ciała oraz dróg oddechowych jest priorytetem w takich sytuacjach. Często całe mieszkania czy pomieszczenia są objęte skażeniem. Wówczas trzeba się pozbyć wszystkich elementów, które są zanieczyszczone. Dezynfekcja jest najistotniejszym etapem sprzątnięcia. Od niej zależy czy pomieszczenie będzie bezpieczne po usłudze, dlatego zawsze sprawdzamy powierzchnie i wykonujemy testy kontroli mikrobiologicznej. Wówczas jest 100% pewność na skuteczność naszych działań. Stosujemy jako pierwsi specjalne maty dezynfekujące oraz strefy buforowe by wyeliminować w jak największym stopniu ryzyko skażenia pośredniego.

■ Czy są przypadki gdzie nie podejmiecie się sprzątnięcia?

Sprzątnięcie oraz dezynfekcje podejmujemy w każdym przypadku, kiedy nastąpił zgon, niezależnie od rodzaju oraz czasu rozkładu. Takie czynności są niezwykle istotne dla bezpieczeństwa osób przebywających w takich pomieszczeniach.

■ Proszę przybliżyć naszym czytelnikom jak wygląda proces sprzątnięcia?

Cały proces kompleksowej usługi sprzątnięcia jest uzależniony od rodzaju

śmierci lub od rodzaju np. nieszczęśliwego wypadku. Zawsze kiedy mamy do czynienia z rozkładem w pomieszczeniu, zaczynamy od dezynfekcji całego wyposażenia. Następnie zabezpieczamy wszystkie niebezpieczne odpady. W kolejnym etapie opróżniamy całe pomieszczenie lub lokal. Usuwamy wszystkie meble, wyposażenie oraz przedmioty osobiste, które przeznaczamy do utylizacji. Dokładnie czyszcimy chemicznie oraz dezynfekujemy wszystkie powierzchnie, które zostają np. ściany, sufity, okna, drzwi itp. Czyszczenie jest bardzo istotne w takich przypadkach, owady, które wylęgają się roznoszą zanieczyszczenia po wszystkich powierzchniach. Następnie stosujemy specjalistyczne preparaty do wstępnego usunięcia zapachu, zamglawiania a na koniec ozonowanie. Ozonowanie ma bardzo silne właściwości dezynfekujące oraz idealnie sprawdza się w usuwaniu zapachu po osobie zmarłej. Oczywiście sprzątnięcie również klatki schodowe, widny oraz wszystkie powierzchnie, którymi się poruszaliśmy.

■ Jaki jest efekt Waszej pracy?

Pozostawiamy mieszkania, domy zazwyczaj całkowicie opróżnione, oczyszczone i idealnie zdezynfekowane. Niestety w skrajnych przypadkach konieczne jest przeprowadzenie remontu.

■ Jakie są niebezpieczeństwa próby samodzielnego sprzątnięcia?

Samodzielne sprzątnięcie przez osoby niewykwalifikowane obarczone jest sporym ryzykiem. Niebezpieczne wirusy, bakterie, patogeny mogą wywołać szereg konsekwencji zdrowotnych. Bez specjalistycznego zabezpieczenia ciała, dróg oddechowych nie należy wchodzić do pomieszczeń gdzie nastąpił np. rozkład ciała.

■ Czy poza sprzątnięciem miejsc po zgonach zajmuje się Państwa firma?

Spektrum działalności naszej firmy jest duże ale związane generalnie ze sprzątnięciem i przywracaniem stanu przed zdarzeniem. Zajmujemy się także

czyszczeniem po pożarach i zadymieniach, usuwaniem i neutralizacją zanieczyszczeń wszelkiego typu, sprzątnięciem po gołębiach, sprzątnięciem laboratoriów a także wykonujemy audyty mikrobiologiczne.

■ Kto jest odbiorcą Waszych

usługi?

Nasze usługi wykonywaliśmy praktycznie wszędzie, od urzędów, strzelnic policyjnych, po sklepy, mieszkania, pokoje hotelowe, zakłady spożywcze itp. Świadczymy usługi dla wszystkich, którzy ich potrzebują.

■ Siedzibę macie we Włocławku, a zakres działalności?

Tak, nasza główna siedziba znajduje się we Włocławku, natomiast posiadamy oddziały mamy w Warszawie, Toruniu, Bydgoszczy, Krakowie, Poznaniu i Gdańsku natomiast teren działalności to jest obszar całego kraju.

■ Dziękuję za rozmowę.

finero | Profesjonalne wsparcie branży funeralnej

Windy pogrzebowe i akcesoria

www.finero.eu | info@finero.eu | tel. 668 023 340

Jak mówimy o śmierci

Rozmowa z językoznawcą profesorem Jerzym Bralczykiem

■ **Jaką świadomość wyraża nasz język, kiedy mówimy o śmierci? Co mówi o naszej kulturze, życiu duchowym, psychicznym i intelektualnym? O czym przychodzi mu łatwo opowiadać w związku ze śmiercią, a czego się wystrzega i co zakłamuje?**

– Śmierć nie jest czymś, o czym można mówić tak sobie. Na pewno słowo „śmierć” i wszystkie słowa z nim związane, wywołują poruszenie emocjonalne. I przypuszczam, że tak jest w każdym języku. Kiedy słuchamy i mówimy o śmierci, to nawet na poziomie fizjologicznym wywołuje to silniejsze reakcje. Jest taka postawa językowa opisywana przez zwrot: „Niech to słowo przyjdzie”. Przejawia się ona w chwili, kiedy człowiek zastanawia się, zadając sobie pewien gwałt – i wreszcie używa jakiegoś słowa. Dzieje się tak w sytuacji, kiedy na przykład chcemy zarzucić komuś kłamstwo albo zdradę. Wahamy się przed użyciem tego słowa, ale po jego wypowiedzeniu doznajemy ulgi i pewnego poczucia wyzwolenia. Tego rodzaju terminy należą do grupy słów „wyraźnych” i często odnoszą się do sfery naszego codziennego, normalnego życia. Wahamy się nawet nieraz, czy użyć takich słów, jak „mąż” czy „żona”. Stąd z jeszcze większym namysłem wypowiadamy imiona śmierci.



■ **Czy boimy się, że wymówiwszy „jej” imię, przekroczymy bezpowrotnie jakąś granicę, czego nie zrekomensuje nam spodziewane poczucie wyzwolenia i ulgi?**

– Wyrażanie takich pojęć, jak: śmierć, zgon, nieboszczyk, trup, wiąże się z dużymi napięciami emocji, które dla pewnych typów psychicznych mogą być

wyzwalające, stanowić swego rodzaju odreagowanie. Niemniej są to słowa, wymagające trudnych decyzji. Kiedy ja mówię „śmierć”, doznaję wcześniej drgnienia. Jest to związane z tabu językowym, bo jeśli coś nazwę, to a nuż mogę to przywołać. Dla wielu ludzi związek słowa z rzeczą jest oczywisty.

■ **Z czego wynika ten nominalizm – z osobowości, wychowania, religii i kultury?**

– Język ma wiele funkcji, m.in. nominacyjną. Słowo służy do wywołania czegoś, do sprawienia, że coś zaistnieje. W związku z tym mówi się o „performatywności języka”. Stąd nie ma np. zdrady, dopóki nie została nazwana. Nie ma strajku, zanim nie powie „strajk”; bo kiedy się mówi „przestoje”, to strajków jeszcze przecież nie było. Zjawisko tabu jest szerokie i ma wiele przyczyn. W przypadku słów takich, jak: Bóg, diabeł i – właśnie – śmierć, ma charakter kulturowy. Już od bardzo dawna zaleca się nieużywanie „tego” słowa, żeby „nie wywoływać wilka z lasu”. Nie mówi chorobach. – Panie doktorze, co będzie? – pyta pacjent. – Zobaczymy... – odpowiada na to lekarz. – Panie doktorze, ale czy to „to”? – nie daje się uspokoić pacjent, określając słowem „to” chorobę śmiertelną, np. raka. Lekarz idzie jednak

dalej w eufemizmach: – No, trzeba się spodziewać najgorszego... I tak dalej w tym stylu, bo eufemizmów określających śmierć jest wielość.

■ **Czy jednak w przypadku śmierci nie mówienie o niej wprost lub maskowanie zjawiska zwrotami ogólnymi, to tylko kwestia strachu i przesądów? A może też niechęć do używania słów pospolitych, zanadto praktycznych i technicznych, jak np. „zejście”?**

– Oczywiście, można też śmierć traktować w sposób omawiający, z innych – niż strach i tabu – przyczyn. Można starać się śmierć uczcić, jak na przykład diabła, nazywając go „księciem ciemności”. Stąd, by dodać zjawisku trochę patosu, mawia się nieraz w stylu ornatus, że ktoś „przeniósł się na tamten świat”, zamiast – „umarł”. Ale śmierć się też obśmiewa, mówiąc: „wyciągnąć kopyta” czy „kojfląć”. Śmierć jest procesem i stanem jednocześnie. Mówi się o „stanie śmierci” i mówi się o zdarzeniu, które jest śmiercią. Nie ma tutaj, jak w wielu innych wypadkach, rozgraniczenia między zdarzeniem i tym, co jest wynikiem tego zdarzenia. „Śmierć” ma bardzo dużą produktywność słowotwórczą, tworząc pochodne terminy, np.: „pośmiertny”, „śmiertelny”, „nieśmiertelny”, „śmiercionośny”, „uśmiercać” i tak dalej. Ta „śmierć” w słowotwórstwie łagodnieje, wyzbywa się pierwotnej grozy, może za wyjątkiem słowa „uśmiercać”...

■ **Jak zinterpretować – szczególnie w Polsce – śmierć bohaterską, jako poświęcenie dla ojczyzny?**

– Śmierć, która jest wyznacznikiem bohaterstwa, ma tradycje starożytne. I na pewno nie ma charakteru tabu. Jest wzniosła. Jest czymś chwalebny, do czego się dąży. Przypuszczam, że to właśnie z myślą o tej heroicznej śmierci mawiano w starożytności: „Nie mów o nikim, że jest szczęśliwy, dopóki nie umarł”. Śmierć heroiczna musi być „zaszczytna”, „piękna”, a najlepiej „słodka”, o czym przypominają – bliskie Polakom – łacińskie powiedzenie: „Umrzeć dla ojczyzny jest słodką i zaszczytną rzeczą”. Ciekawe, że i w łacinie, i w języku pol-

skim słowo „słodki” ze śmiercią się kojarzyło i występowało. W każdym razie śmierć musiała i musi być na pewno „dopieszczona”, żeby móc jej używać propagandowo.

■ **Kiedyś jednak trzeba w końcu powiedzieć, w związku z największym nawet, „uszcześliwionym” już i upojonym „słodycz” herosem – nietaktowne, bo zwykłe słowo „nieboszczyk” lub – co gorsza – „trup”... Wartościujemy te słowa, uważając to drugie za „brzydsze”, chyba bardziej odrażające i bardziej przerażające. Jak kryje się za tym uzasadnienie?**

– Wynika to prawdopodobnie z odrębnej gramatyki. „Nieboszczyk” jest w języku „żywozny”, o czym świadczy odmiana. Bo mówi się np. „pamiętam nieboszczyków”, a nie „pamiętam nieboszczyki”. A więc o nieboszczyku mówi się jak o człowieku żywym. Natomiast o trupie już nie. To są te „trupie”, a nie ci „trupie” lub „trupowie”. To są trupy, a zatem tylko ciała. „Trupy” są bezosobowe i brzmią nieprzyjemnie. To jakoś w naszej świadomości je degraduje.

■ **A „zmarły”, o którym mówi się najczęściej w zakładach pogrzebowych, zważając by w rozmowie z rodziną nie wymknęło się przypadkiem nieogłędne słowo „trup”?**

– „Zmarły” jest ostrożnym, łagodniejszym opisem, który nie niesie dużego ładunku emocji. To forma dawnego imięstwu – „ten, który zmarł”.

■ **Czy można orzec na podstawie określeń ciała osoby zmarłej, co dominuje w naszej świadomości językowej – wulgaryzmy czy raczej pojęcia nacechowane szacunkiem, pozytywnie?**

– Sytuację zakłóca to, że śmierć nie jest sprawą wyłącznie ludzką. Dzielimy ją z innymi stworzeniami, choć tylko o ludziach i pszczołach mówi się, że umierają. Stąd też, co odnosi się pierwotnie do zwierzęcia, może być również użyte na określenie człowieka. I wtedy może być użyte zdecydowanie wulgarnie, np. „ścierwo” czy „padlina”. Słowa te – uznane za drastyczne – silnie aktywizują

odbiór, co wynika z przekonania, że to co dzielimy ze zwierzętami jest niedobre, negatywne. Słowem względnie pozytywnym, w którym widać pewne emocjonalne zaangażowanie, są „zwłoki”. „Zwłoki” wywodzą się z archaicznego terminu „zezwołok”, brzmiącego dziś jak żart, nie całkiem serio.

■ **Są czymś, „co się zwleka”, czymś nie związanym z duszą, jak – powiedzmy – ciało?**

– Do najpiękniejszych polskich tekstów należy wiersz „o duszy, która z ciała wyleciała...”. Wynika z niego, że „ciało” ma raczej wyższą rangę w naszej świadomości, niż „zwłoki”. „Ciało” jest bliższe człowiekowi nawet wówczas, kiedy nie ma w nim już duszy. Natomiast „zwłoki” już nie. „To” duszy na powrót mieć już nie będzie. Kiedy Sęp-Szarzyński opisuje walkę, którą toczy z swym ciałem dla dobra duszy, pokazuje naszą dwoistość – że ciało jest wrogiem duszy. Ale to ciało jest dla nas jednocześnie czymś ważnym i obecnym. O naszym „zezwołoku”, czy tym bardziej „trupie”, raczej nie powiemy w ten sposób.

■ **Podsumowując: co jest najbardziej przerażające w mówieniu o śmierci – wymawianie słowa: „śmierć”, jako prowokującego nieszczęście, ukrywanie faktu śmierci przez używanie eufemizmów, a może obśmiewanie tego stanu i zdarzenia w jednym?**

– Jest taki stary trop literacki, z którego wynika, że ten jest biedniejszy, kto umrze później, co opisuje wyrzut – „bo ty mnie zostawisz...”. Kiedy Kochanowski mówi, że jego córka, Urszula, „wielkie pustki uczyniła zniknięciem swoim”, to mówi o braku i stracie. Mamy tu trop pustki, która została uczyniona. Ja bym to wiązał z doznaniem znaczenia łacińskiego określenia „horror vacui”. Z tym, że „przestrzeń jest pusta”, że „puste miejsce jest czymś okropnym”. To nie to, że ktoś umarł jest okropne, ale okropne jest to, że jego już nie ma.

■ **Dziękujemy za rozmowę.**

Red.

Chodzi o standardy europejskie

Rozmowę z **Tadeuszem Czartoryskim**, prezesem Ogólnokrajowego Stowarzyszenia Przedsiębiorców Pogrzebowych przeprowadził Adam Klaczyński. Została opublikowana w PRZEGLĄDZIE FUNERALNYM w marcu 1995 roku. Stowarzyszenie już nie istnieje. Nie ma zmiany prawa. **Należy zadać pytanie, gdzie popełniliśmy błąd?** Proszę przesyłać do Redakcji DF MEMENTO Państwa przemyślenia na ten temat. Będziemy je publikowali w kolejnych numerach.

■ **Być pogrzebownikiem nigdy pewnie nie będzie łatwo, ale do niedana była to, szczególnie w większych miastach, funkcja tak anonimowa, że jakby wcale nie istniała. Skąd to się brało?**

– W latach realnego socjalizmu za domowił się w Polsce niedobry zwyczaj, że sprawy związane z pochówkiem zmarłych wyprowadzono niejako na margines naszej codzienności. Trzeba było od nowa szukać właściwych wzorów, bo dawne w dużej mierze zatracono. Na szczęście znaleźli się ludzie, którzy zaczęli w tym względzie czerpać z doświadczeń, społeczeństw Europy Zachodniej. Również i ja miałem okazję je poznać, kiedy w latach 70. i 80. wyjeżdżałem na Zachód i przyglądałem się jak tam funkcjonuje branża funeralna. Podjąłem wtedy próby przeniesienia czegoś z tych spostrzeżeń, w polskie realia. okazało się, że trafiło to na podatny grunt. Dziś mogę powiedzieć, że mam wielu naśladowców, którzy mnie przerosli i z czego jestem bardzo rad.

■ **Czy w Pana ocenie 5 lat polskiego wolnego rynku wystarczyło już, by sytuację, również w branży pogrzebowej, można było uznać za stabilną?**

– Dużo do tego stanu brakuje, ale rzeczywistość zmierza we właściwym kierunku. Wytworzyła się już czołówka przedsiębiorców, a w ślad za tym zrodziła się idea utworzenia organizacji, która miałaby za zadanie upowszechniać najlepsze wzorce, integrować środowisko, dbać o jego interesy, w tym prestiż zawodowy. Tak powstało ogólnokrajowe Stowarzyszenie Przedsiębiorców Pogrzebowych oraz Stołeczne Stowarzyszenie. Obecnie przedstawiciele obu stowarzyszeń a także niektó-

rzy niezrzeszeni przedsiębiorcy pracują wspólnie nad propozycjami nowych regulacji prawnych dotyczących naszej branży. Wspomagają nas tu wydatnie reprezentanci przedsiębiorstw komunalnych. Rezultat tej wspólnej pracy posłuży już wkrótce za merytoryczny materiał wyjściowy dla parlamentarzystów, którzy nadadzą ostateczny kształt ustawie o cmentarzach, firmach pogrzebowych i chowaniu zmarłych.

■ **W jakim kierunku zmiernają te zmiany w praktyce?**

– Generalnie cele nowej ustawy zmiernają w tym kierunku, by zostały określone kryteria, które winien spełniać przedsiębiorca pogrzebowy, aby wolno mu było prowadzić profesjonalną działalność. Winien też być opracowany zawodowy kodeks etyczny. To wszystko pozwoli na wyeliminowanie z branży ludzi przypadkowych, jakich się niestety dość sporo pojawiło, którzy obniżają poziom usług i pogarszają wizerunek pogrzebowników w społeczeństwie.

■ **Co robicie, by to zmienić?**

– Nasze stowarzyszenie stara się popularyzować pewne pozytywne przykłady. Organizujemy w tym celu m.in. tematyczne spotkania, szkolenia etc. – głównie dla swoich członków, ale również dla innych chętnych. Posłużę się przykładem, zorganizowanych już dwukrotnie we Wrocławiu, w latach 1993–94, Targów Sztuki Cmentarnej „Nekropolie”. Organizujemy też wyjazdy na znane międzynarodowe targi funeralne, np. w 1994 r. do Walencji, a w roku bieżącym w marcu do Dusseldorfu, zaś w listopadzie do Paryża. Stowarzyszenie włącza się aktywnie w przygotowania do utworzenia pierwszej w Polsce Szkoły Przed-

siębiorców Pogrzebowych. Będą się w niej kształcić nie tylko przyszli przedsiębiorcy, ale również laboranci sekcyjni, specjaliści z dziedziny rekonstrukcji i kosmetyki zwłok oraz tanatopraksji.

■ **Codzienna rzeczywistość pozostawia jednak wiele do życzenia i to czasem na poziomie elementarnym...**

– Podstawowym celem moim i kolegów – jako przedsiębiorców i działaczy stowarzyszeniowych – jest świadczenie na możliwie najwyższym poziomie usługi, a właściwie postugi. Bardzo wiele zależy od nastawienia człowieka, ale są też potrzebne stosowne inwestycje kapitałowe. Pewna część pogrzebowników nie zdaje sobie jeszcze z tego sprawy i niemal cały swój dochód przeznaczają na takie czy inne cele konsumpcyjne. Moim zdaniem, przedsiębiorca, który właśnie w branży pogrzebowej widzi swą zawodową przyszłość, powinien już na wstępie zainwestować kwotę w wysokości co najmniej swojego jednorocznego zysku. Stworzy to warunki prawdziwie udanego startu mobilizującego do dalszej pracy. Pragniemy, by stowarzyszenie tworzyło możliwości zapoznawania się naszych członków z zasadami racjonalnych operacji kapitałowych, by wiedzieli kiedy, ile, jak i w co zainwestować. Najbardziej sprzyja temu forma wielopokoleniowego przedsiębiorstwa rodzinnego. Firmową schedę – nie tylko majątek – ale i dobrą tradycję – powinno przejmować po rodzicach któreś z dzieci. Jak widać, nie chcemy i nie oczekujemy niczego szczególnego – osiągnięcia pewnych standardów, gwarantujących normalność. Ale nie zapominajmy – chodzi o standardy zachodnioeuropejskie. ■

KONKURS „a po pracy – Sudoku” nr 2 /2019

			4	3				5	
6	7							2	3
				9					
4	6		2		3		9	8	
							3		
3	5			8		7	6		
			2						
8	2							7	
9				4					

ŁATWE 10

		2	7					8
			4					6
		3		6	8			7
4			8	9				
3								9
				4	2			
	9		2	5		8		
5			9		6			
2					3	5		

ŁATWE 11

3		7				2	6	
8	2							
		6		2	5			4
		9	6	7		4		
						7		
		3			2	9		
7			3	4		6		
							4	8
	6	8				3	5	

ŁATWE 12

5			3					
6				5	9			
	3		9			7		
				6		8	2	
		7	5	8	2	3		
3	8		4					
	2			4				
		5		2			7	
				9	2		4	

ŚREDNIE 13

		7		6	2			
3			8	9			5	
8					3	4		
						7		
		7	2	6	8	5	3	
		5						
		2	7				5	
5				6		8	7	
				8	2		9	

ŚREDNIE 14

2	8	3				9		
			2			3		
		7	9				8	
			7	2	6			
			5	3				
	3		8	4	9			
	7				8	2		
		5			7		6	
		9				8	3	7

ŚREDNIE 15

		8			4			3
	4		6	7				9
7	3			2				
2		3	5		7			
				3				
			9		2	3		5
	8			5			7	
9				6				3
3			7			5		

TRUDNE 16

4	6	5	3		2	9		
				4				3
9							4	2
7	8		6					
				5				
					7		3	6
	9							5
2				6				
		4			3	8	2	9

TRUDNE 17

		8		7	4	9		
6								7
	2		9					3
				2			4	
	6					3	5	
	8		5	6				
3					7		9	
8								5
	4	6	8	9		2		

TRUDNE 18

IMIĘ I NAZWISKO

FIRMA

ROZWIĄZANIA NALEŻY PRZESYŁAĆ POCZTĄ NA ADRES:
 Polskie Stowarzyszenie Pogrzebowe, ul. Erazma Ciołka 8 lok. 218, 01-402 Warszawa
 bądź drogą elektroniczną, na adres: redakcja@dfmemento.pl
 z dołączonym skanem, czytelną fotografią (nie przyjmujemy plików Excel, Word).

REGULAMIN KONKURSU
 dostępny w numerze 1/2019

ROZWIĄZANIE KONKURSU Z NR 1/2019

Łatwe

5	7	8	1	4	3	9	2	6
2	9	4	6	5	8	3	1	7
6	3	1	9	7	2	8	5	4
9	2	5	3	6	4	1	7	8
7	4	3	8	1	5	6	9	2
1	8	6	7	2	9	4	3	5
3	5	2	4	8	1	7	6	9
8	1	7	2	9	6	5	4	3
4	6	9	5	3	7	2	8	1

1

9	7	5	6	3	2	4	1	8
3	4	1	8	9	5	6	7	2
2	6	8	4	7	1	3	5	9
4	1	7	2	5	8	9	6	3
6	8	3	9	1	7	2	4	5
5	9	2	3	6	4	7	8	1
7	2	4	1	8	3	5	9	6
1	3	6	5	4	9	8	2	7
8	5	9	7	2	6	1	3	4

2

3	6	2	4	8	5	9	1	7
5	8	9	1	7	6	3	4	2
7	4	1	3	2	9	6	5	8
6	2	7	8	1	4	5	3	9
4	5	8	9	6	3	2	7	1
9	1	3	7	5	2	8	6	4
1	3	5	2	9	7	4	8	6
8	9	6	5	4	1	7	2	3
2	7	4	6	3	8	1	9	5

3

Średnie

1	9	7	5	6	8	3	2	4
4	8	5	2	3	1	9	7	6
2	3	6	7	9	4	5	1	8
8	4	3	6	1	5	7	9	2
7	5	9	4	8	2	1	6	3
6	2	1	3	7	9	8	4	5
5	7	2	1	4	3	6	8	9
3	1	8	9	2	6	4	5	7
9	6	4	8	5	7	2	3	1

4

1	4	7	8	5	9	2	3	6
6	3	9	7	2	1	8	5	4
5	8	2	6	4	3	7	9	1
9	1	6	3	8	2	5	4	7
4	5	8	9	6	7	3	1	2
7	2	3	4	1	5	9	6	8
3	7	4	2	9	6	1	8	5
2	6	5	1	3	8	4	7	9
8	9	1	5	7	4	6	2	3

5

6	3	2	7	5	9	8	4	1
4	8	5	6	1	3	9	2	7
1	9	7	2	4	8	6	5	3
3	2	4	9	7	1	5	6	8
8	7	6	5	3	2	1	9	4
5	1	9	4	8	6	3	7	2
2	6	8	3	9	7	4	1	5
7	4	1	8	6	5	2	3	9
9	5	3	1	2	4	7	8	6

6

Trudne

6	4	3	9	5	2	7	1	8
5	8	7	1	4	6	9	3	2
2	9	1	8	3	7	6	5	4
4	7	2	5	8	1	3	6	9
8	5	6	2	9	3	4	7	1
3	1	9	6	7	4	2	8	5
1	2	8	3	6	9	5	4	7
9	3	4	7	1	5	8	2	6
7	6	5	4	2	8	1	9	3

7

7	9	5	4	8	2	3	6	1
3	8	6	9	7	1	2	5	4
4	1	2	3	6	5	8	7	9
2	5	7	8	1	9	4	3	6
8	3	4	7	5	6	9	1	2
1	6	9	2	4	3	7	8	5
5	4	3	1	2	8	6	9	7
9	7	1	6	3	4	5	2	8
6	2	8	5	9	7	1	4	3

8

5	9	3	1	6	4	2	8	7
6	8	2	5	7	9	3	1	4
4	1	7	2	8	3	9	6	5
7	2	6	4	9	5	1	3	8
9	5	4	3	1	8	7	2	6
1	3	8	6	2	7	5	4	9
2	4	1	7	5	6	8	9	3
3	7	9	8	4	2	6	5	1
8	6	5	9	3	1	4	7	2

9

ZRZESZAJMY SIĘ!



Szanowna Pani, Szanowny Panie

Polskie Stowarzyszenie Pogrzebowe jest najstarszą, bo powstałą w 1998 roku organizacją pogrzebową w Polsce.

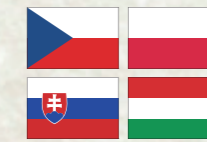
Jako Reprezentant Narodowej Światowej Organizacji Firm Pogrzebowych FIAT-IFTA serdecznie zapraszam do wstępowania w szeregi członków naszej Organizacji i aktywnej działalności wszystkich tych którym na sercu leży dobro szeroko rozumianej branży usług cmentarno-pogrzebowych.

Krzysztof Wolicki

Prezes Zarządu
 Polskiego Stowarzyszenia Pogrzebowego

Członkostwo w Stowarzyszeniu ma nie tylko charakter towarzyski, ale także prestiżowy. Przynależność do naszej organizacji to możliwość wpływania na kształt tworzonego prawa pogrzebowego, wymiany doświadczeń i podnoszenia kwalifikacji zawodowych. Działamy na rzecz integracji środowiska, zmiany niezyciowych przepisów prawnych dotyczących branży, walczymy z patologiami. Producenci i hurtownicy należący do Stowarzyszenia mogą otrzymać dodatkowe rabaty na reklamy swoich produktów na łamach DF MEMENTO, a także na stronie internetowej Stowarzyszenia oraz w trakcie szkoleń branżowych je promować.

Nie pozwólmy o NAS, decydować INNYM !
Zostań członkiem Polskiego Stowarzyszenia Pogrzebowego



Członek FIAT-IFTA: Status Międzynarodowej Organizacji Pozarządowej
 Konsultant w zakresie Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego UNESCO
 Członek Pogrzebowej Grupy Wyszehradzkiej V4

DEKLARACJA CZŁONKA ZWYCZAJNEGO Polskiego Stowarzyszenia Pogrzebowego

A. DANE KANDYDATA

1. Nazwisko		2. Pierwsze imię		
3. PESEL		4. NIP		5. Województwo
6. Powiat	7. Ulica		8. Nr domu	9. Nr lokalu
10. Miejscowość		11. Kod pocztowy	12. Poczta	
13. Telefon stacjonarny		14. Telefon komórkowy	15. E-mail	

B. ZATRUDNIENIE KANDYDATA

16. Pełna nazwa				
17. REGON		18. NIP		19. Stanowisko
20. Województwo	21. Ulica		22. Nr domu	23. Nr lokalu
24. Miejscowość		25. Kod pocztowy	26. Poczta	

B.4. PROFIL DZIAŁALNOŚCI

27. (prosimy właściwe podkreślić)

Administracja Cmentarza Komunalnego, Administracja Cmentarza Wyznaniowego, Usługi Pogrzebowe, Krematorium, Wyrób Trumien i Urn, Produkcja art. Funeralnych, Hurtownia,

Inne

C. OŚWIADCZENIE KANDYDATA

Proszę o przyjęcie mnie w poczet członków Polskiego Stowarzyszenia Pogrzebowego

Oświadczam, że znane są mi postanowienia Statutu PSP, cele i zadania Stowarzyszenia. Jednocześnie zobowiązuję się do ich przestrzegania, aktywnego uczestnictwa w działalności Stowarzyszenia i sumiennego wypełniania uchwał władz, a nadto strzec godności członka Polskiego Stowarzyszenia Pogrzebowego. Zobowiązuję się również do przestrzegania kodeksu etyki oraz do terminowego opłacania składek członkowskich.

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w deklaracji do potrzeb statutowych Stowarzyszenia - zgodnie z Ustawą z dnia 29.08.1997 r. o ochronie danych osobowych (Dz.U. Nr 133, poz. 883).

28. Data wypełnienia (dzień-miesiąc-rok)	29. Podpis kandydata
--	----------------------

D. DECYZJA ZARZĄDU PSP

Decyzją Zarządu z dnia postanowiono pana/nią/
nieprzyjąć/przyjąć w poczet członków Polskiego Stowarzyszenia Pogrzebowego

Podpisy:

Składka członkowska wynosi 90 zł miesięcznie.
Może być płacona w cyklu miesięcznym, kwartalnym, półrocznym i rocznym
na konto Nr 38 1940 1076 3182 2851 0000 0000

Po wypełnieniu Deklarację prosimy przesać na adres:
POLSKIE STOWARZYSZENIE POGRZEBOWE, ul. Erazma Ciołka 8 lok. 218, 01-402 Warszawa



SKORZYSTAJ Z RABATU TARGOWEGO!

-20%

Odwiądź nas podczas
NECROEXPO w Kielcach
w dniach 14-16 czerwca 2019 r.



**PRODUCENT
NAMIOTÓW POGRZEBOWYCH**

KLUCZOWE INFORMACJE

- ▶ aluminiowe stelaże z gwarancją do 5 lat
- ▶ duży wybór rozmiarów
- ▶ bogata paleta kolorów
- ▶ wysokiej jakości materiały
- ▶ złote i srebrne wykończenia
- ▶ dowolne nadruki reklamowe
- ▶ bogata oferta akcesoriów

Tel. +48 32 444 66 16 | www.mitko.pl | kontakt@mitko.pl

MITKO SP. Z O.O.

Osiedle 1 Maja 16G,
44-304 Wodzisław Śląski
NIP: PL6470509572

tel. +48 32 444 66 16
kontakt@mitko.pl
www.mitko.pl



Jesteśmy śmiertelnie poważnym partnerem w biznesie:)



Organizatorzy



Targi Kielce
exhibition & congress centre



Polska Izba Pogrzebowa
STOWARZYSZENIE

Największe Targi
Branży Pogrzebowej
i Cmentarnej w Polsce

14-16.06.2019



NECROEXPO

www.necroexpo.pl

Silne marki buduje się latami,
a liczby mówią za nas!

Przez 7 edycji targów NECROEXPO:



odwiedziło nas
10 406

branżowych zwiedzających



było z nami
658

wystawców z kraju i zagranicy



sprzedaliśmy
14.000 m²

powierzchni wystawienniczej

Partner
Medialny:

